

Redakcja i Administracja:
R. Emiliano Pernetta 802
Telefon 4-3-4
Przebieg roczna:
W Brazylii 15\$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru \$400
Za Kurytybą \$500

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Adres na listy
i przesyłki pieniężne:
PAWEŁ NIKODEM
Caixa postal B
Curityba

NR. 51

KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 8 GRUDNIA

ROK 1935

„GAZETA POLSKA“ ODNOWIONA

DOBRY OJCIEC

Uratowanie i odnowienie najstarszego pisma polskiego w Ameryce Południowej, odbiło się szerokim odgłosem obu stron oceanu. Podajemy listy, jakie otrzymało wydawnictwo od naszych instytucji naczelnych:

LIST ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW

Warszawa, dnia 6 listopada 1935.
W. Pan Paweł Nikodem w Kurytybie.
Bardzo ucieszyła nas wiadomość, że dzięki poparciu pp. Karmana i Saporskiego, a jesteśmy pewni — przedewszystkiem dzięki inicjatywie i zabiegliwości W. Pana — udało się utrzymać przy życiu „Gazetę Polską”.
Rzecz jasna, że obecnie jeszcze pieczołowicie dbać będziemy o zasilanie wydawnictwa W. Pana za pomocą wszelkich materiałów prasowych.
Gdyby, czego życzymy najszerzej, udało się W. Panu doprowadzić do umieszczenia ilustracji, moglibyśmy zasilac „Gazetę Polską” naszym stałym serwisem matrycowym „Polska”.

Z poważaniem — Jerzy Grabowski, kierownik Biura Prasowo-Propagandowego.
OD REDAKCJI: W sprawie ilustracji z Polski, jesteśmy ze Św. Zw. Pol. w kontakcie od szeregu tygodni. W październiku wysłano nam z Warszawy próbną materjał, który zaginął wszakże w drodze.

LIST CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLII

Kurytyba, dnia 19 listopada 1935.
Do Wydawnictwa i Redakcji „Gazety Polskiej” w Kurytybie.
W odpowiedzi na pismo z dn. 13 bm. informuje, że Zarząd C. Z. P. z prawdziwym zadowoleniem przyjął do wiadomości, że Pan Paweł Nikodem został właścicielem najstarszego i najpopularniejszego pisma polskiego w Brazylii, „Gazety Polskiej”. Zarząd C. Z. P. serdecznie dziękuje za wyrażoną gotowość współpracy społecznej i publicystycznej w myśl idei C. Z. P.

Przy tej okazji Zarząd C. Z. P. uchwalił dla Wydawcy i Redaktora „Gazety Polskiej”, Pana Pawła Nikodema wyrazi gratulacji spowodu definitywnego objęcia tego pisma, oraz życzy Panu Nikodemowi jaknajlepszego powodzenia w roli właściciela i kierownika „Gazety Polskiej”.

Cześć! — Stanisław Hessel, sekretarz generalny C. Z. P.

ZWIĄZEK ZRZESZEŃ POLSKICH W RIO GRANDE

Federacja towarzystw polskich w stanie Rio Grande wyraziła zaufanie do odnowionej „Gazety Polskiej”, mianując pismem z dnia 30. października br. wydawcę naszego pisma p. Nikodema, delegatem Związku Zrzeszeń do Wydziału Oświatowego przy C. Z. P. w Kurytybie.

POLSKA SPÓŁNA OSADNICZA W MISIONES

Z Posadas, w argentyńskim Misiones nadesłał nam serdeczne, przyjacielskie gratulacje znany organizator handlu polskiego w tamtych stronach p. Kazimierz Breska wiceprezes Związku Towarzystw Polskich w Misiones i Paragwaju oraz prezes Polskiej Spółki Osadniczej, która założyła osadę polską Polana. — W fakcie, że inicjator misjonersko-paragwajskiego Związku Towarzystw i jeden z założycieli Polany objął najwybitniejszą z pism polsko-brazylijskich, Misiones widzi nowy i silny znak łączności bratniej między osadnictwem polskim w Brazylii, Argentynie oraz Paragwaju.

NASZ BRATNI ORGAN „OSADNIK”

Upřednio wydawnictwo „Gazety” otrzymało powitanie od redakcji „Osadnika” w Posadas, pisma polskiego dla Misiones i Paragwaju, z zapewnieniem bratniej, ścisłej współpracy nad kształtowaniem dorobku polskiego w Ameryce Południowej.



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI z córeczkami, Wandą i Jagódką

Po nieudanej ruchawce KOMUNISTYCZNEJ W BRAZYLII

Komuniści mają być wykluczeni z wojska i urzędów

„Diario da Noite” zapewnia, iż pan Getulio Vargas przedłożył parlamentowi projekt prawa, mocą którego wszyscy oficerowie wojska i marynarki, wznajający komunistyczne zasady będą usunięci ze stanowisk. To samo odnosi się do urzędników cywilnych, a przedewszystkiem do nauczycieli szkół, wszystkich stopni.

Generał Rabello nie dał się wciągnąć w pułapkę.

Gdy generał Rabello przelał nad Bahią dostał radiogram z Ipuru, w którym wzywano go by wyładował na tamtejszym lotnisku. Generał mając podejrzenie, że jest to zasadka, skomunikował się z pewnym swym przyjacielem, amatorem radja w Ipuru, który uwiadomił go, że lotnisko jest obsadzone przez komunistów. Generał przeto lądował w João Pessoa.

Szaleństwo bolszewickie Policja w S. Paulo urwała

Dziennik „A Batalha” publikuje artykuł dowodzący, że idealizm bolszewicki przemienił się w napad bandycki, godny ludzerców. Urojeniem jest urok, jaki posiadał w Brazylii Luiz Carlos Prestes, którego nazwisko zostało zbrukane w bagnie krwi i cuchnącego błota, a jest oszczerstwem które należy zwalczać, jakoby w Brazylii masa ludowa

była komunistyczna. W Brazylii, tylko szaleńcy, ofiary manji spróchniałej są komunistami. Masa ludowa nie chce nic wiedzieć o tej teorii obłąkanych.

Komendant Cascardo został rzeczywiście uwięziony

W ostatniej chwili donoszą, iż komendant Cascardo został uwięziony i osadzony w osobnej celi, a zostało zabronionem porozumiewanie się z nim wszystkim osobom, nie będącym na usługach sprawiedliwości.

Winni ostatnich wypadków, a przedewszystkiem zdradzieckiego zamordowania łowarzyszów broni, będą przykładnie ukarani

Minister Wojny, udzielając wywiadu przedstawicielowi „Diario Carioca” oświadczył, że ostatnie wypadki nietylko że nie osłabiły, lecz wzmocniły dyscyplinę w łonie wojska. Wszyscy prawie żołnierze są oburzeni do głębi serca na garstkę opętalców, którzy pomordowali swych kolegów. Minister zapewnił wreszcie, że winni zostaną przykładnie ukarani.

S. Paula nie zaskoczono

W S. Paulo policja wpadła na ślady spisku. W stolicy Stanu miała wybuchnąć rewolucja komunistyczna, dn. 26-go rano, poczem przewodzący przesuńli termin wybuchu na dzień 27-go p. m., a wreszcie opóźnili wykonanie planu o 24-godzin. Jednym

z najczynniejszych agentów bolszewickich, był kolejarz Ladislao Camargo. Został on uwięziony jak i wiele innych osób, a między nimi generał Miguel Costa i kilka jego przyjaciół. W ten sposób, policja paulistańska nie dopuściła do wybuchu.

Wieżenie na wyspie Sw Trójcy

Rząd zamierza wybudować więzienie dla przestępców politycznych, cywilnych i wojskowych, na wyspie Świętej Trójcy (Trinidade) znajdującej się bardzo daleko od brzegów Brazylii, zupełnie osamotnionej wśród bezbrzeżnego oceanu.

Luiz Carlos Prestes miał być niedawno w S. Paulo

Właściciel pewnej mleczarni w S. Paulo, utrzymuje, że Luiz Carlos Prestes był na osiem dni

przed wybuchem rewolucji w S. Paulo, gdzie uczęszczał do jego zakładu.

Wielu urzędników w Rio oskarżonych o wyznawanie idei komunistycznych otrzymało dymisję

Został zwolniony ze stanowiska sekretarza Oświaty Dystryktu Federalnego, Anicio Teixeira, za wyznawanie doktryny komunistycznej.

Zostali również zwolnieni z tego powodu Adroald Janqueira Ayres, dyrektor Nauczania Dorosłych, Pedro Mattos Chermont de Brito i José Junqueira Ayres pracownicy gabinetu Anisia Teixeira i wielu innych. Również uwięziono tak w Rio jak w São Paulo kilka pań, bardzo zamożnych, mieszkających w pięknych pałacach, a które uprawiały widocznie dla sportu propagandę komunistyczną na wielką skalę.

Polacy z Zagranicy złożyli na powodzian w Polsce jeden milion złotych

Brazylja złożyła 15 tysięcy złotych, Argentyna 16 i pół

Wśród oliarodawców na rzecz powodzian, drugie miejsce zajmują Polonia Zagraniczna kwota przeszło miliona zł. — 1.010.340.16 złp. Ogólna, gotówkowa suma zbiorów na powodzian, zebrana wśród ludności w Polsce i na wychodźstwie, wynosi około 5 milionów zł. Pierwsze miejsce zajmują pracownicy państwowi umysłowi kwotą 1.234.167.03, drugie miejsce, jak wspomnieliśmy, przypada na Polonię Zagraniczną.

Wszędzie zagranicą, gdzie Polacy posiadają swoje organizacje, zbiórka dała dobre wyniki, co dowodzi, że Polacy zagranicą gorąco przeżywają wszystko, co przeżywa sama Polska.

Największy udział w ofiarności na powodzian wzięli Polacy ze Stanów Zjedn. Am. Półn. — 680.175.06 zł., ale Polaków jest tam dużo (około 5 milionów), oraz ich organizacja jest dobra tak pod względem gospodarczym, jak i społecznym.

Polonia brazylijska figuruje w ogólnym zestawieniu z sumą 14.971.57 zł. Jest to jak na nasze możliwości całkiem ładny wynik. Gdyby nie niski kurs milrejsa, to wynik zbiórki w Brazylii byłby daleko lepszy, bo za tych 15

tys. zł. trzeba było zapłacić około 50 tysięcy milrejsów. A u nas w Brazylii wartość milrejsa jest dla nas taka sama, jak w Polsce wartość złotego.

Moznaby powiedzieć, że na każdą rodzinę polską w Brazylii przypada w udziale 1 milrejs. Jest nas bowiem w Brazylii właśnie około 50 tys. rodzin, czyli 250 tys. głów. Ofiarności Polonji brazylijskiej w zbiorce na powodzian była stosunkowo o wiele większa niż w wielu innych ośrodkach polskich zagranicą.

Z Czechosłowacji wpłynęło 10 i pół tys. zł., z Niemiec 15 tys., z Rumunii 750 zł., z Rosji Sowieckiej 559 zł. Natomiast Argentyna figuruje w liście sumą przeszło 16 i pół tys. zł., mimo, że tam jest ludności polskiej daleko mniej niż w Brazylii, ale zato argentyński pez w stosunku do złotego stoi o wiele pomyślniej niż milrejs. Kanada figuruje w zestawieniu kwotą 36 i pół tys. zł.

Ten milion złotych polskich ofiarowanych braciom dotkniętym nieszczęściem, jest dowodem, że rodzina polska wszędzie o sobie pamięta i zawsze ze sobą współpracuje, — rodzina polska na całym świecie.

CAIXA ECONOMICA FEDERAL
(Kasa Oszczędnościowa, gwarantowana przez Rząd Federalny)

KURYTYBA PARANA

W KŁADKI

Cełem ułatwień dla szerokiego ogółu, który instytucji naszej daje pierwszeństwo, PARANSKA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA (CAIXA ECONOMICA DO PARANA) otwarła w swych Agencjach następujące rodzaje depozytów:

- I WKKŁADKI POPULARNE, bez czeków, z wyjątkiem wwdle regulaminu, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 5%
- II WKKŁADKI OGRANICZONE, podejmowane przy pomocy czeków, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4½%
- III WKKŁADY HANDLOWE, podejmowania wolne przy pomocy czeków, do wysokości 50 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4%
- IV WKKŁADY SPECJALNE, podejmowania wolne, czekami, do granicy 100 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 3%. — W tym dziale przyjmuje się także wkłady bez ograniczania wysokości, lecz z oprocentowaniem 2% rocznie.

WKŁADY NA TERMIN

CAIXA ECONOMICA DO PARANA przyjmuje także WKŁADY NA TERMIN, przy najniższym wkładzie 50.000\$000, terminie najmniej jednorocznym, z oprocentowaniem 5 procent.

Dziś wszędzie ma pierwszeństwo „PILSEN NACIONAL” z Browaru Atlantica,, bo PIWO najsmaczniejsze i najtańsze

Postarajcie się dla Gazety o nowych czytelników aby nas była większa siła na Nowy Rok!

Po Nowym Roku zaczniemy wstrzymać wysyłkę pisma tym Czytelnikom, którzy nie opłacili jeszcze przedpłaty za rok 1935, albo conajmniej nie usprawiedliwią nam listownie swego opóźnienia i nie podadzą, w jakim terminie wpłacą zaległość za rok bieżący.

Z początkiem listopada skreśliśmy czytelników, którzy byli winnymi za lata ubiegłe. Poznaliśmy w ten sposób starych i wypróbowanych przyjaciół pisma, bo bardzo wielu natychmiast nadesłało zaległości albo conajmniej otrzymaliśmy od nich listy.

Przy sposobności zbliżającego się Nowego Roku otrzymujemy coraz więcej zgłoszeń nowych czytelników, powiększających rodzinę „Gazety”. Ostatnio otrzymaliśmy kilkunastu nowych prenumeratorów w kopalniach złota przy Campo Largo oraz z Urugwaju.

Prosimy naszych Czytelników i Przyjaciół, aby starali się wszędzie swoją „Gazetę Polską” propagować i zachęcali sąsiadów i znajomych do pobierania pisma. Koniec starego i początek nowego roku, to najlepsza po temu sposobność.

„Gazeta” będzie umiała być wdzięczną za to rozszerzenie i powiększenie liczby prenumeratorów.

Od przyszłego numeru powiększymy Gazetę najpierw do 9-ciu stron, a to tym sposobem, że nową, bardzo zajmującą powieść „Huragan od Wschodu” dołączymy do pisma w postaci osobnej wkładki. Potem będziemy się starali o dalsze zwiększenie objętości pisma a zależy to od niezwołania z przedpłaty, gdyż zalegające należności są kulą u nogi w rozwoju każdego przedsiębiorstwa.

Wszyscy nowi Czytelnicy, którzy zaprenumerują „Gazetę Polską” otrzymają powieść „Huragan od Wschodu” od początku, choćby zgłosili prenumeratę dopiero po Nowym Roku.

W tym celu będziemy drukowali powieści więcej egzemplarzy niż „Gazety”, aby każdy późniejszy nowy Czytelnik mógł przeczytać sobie powieść od początku.

Jak Balsa Nova w Paranie święciła Niepodległość Polski

Dn. 24 listopada zajeżdżają przed pięknie ozdobiony dom naszego Towarzystwa samochody z Kurytyby, wiozące przedstawicieli Konsulatu, Centralnego Związku Polaków, Związku Rolników i Naczelnej Rady Junackiej. Witają ich prezes p. Chybior, a za nim dwiatwa szkolna z prof. Eichlem.

W pochodzie ze sztandarami udajemy się do kaplicy, gdzie nabożeństwo celebryje ks. prob. A. Domański, wygłaszając okolicznościowe, podniosłe kazanie, które wszystkich wzruszyło. Po tem udaliśmy się z powrotem do T-wa, na dalszą część programu.

Tu najpierw przywitał obecnych prezes p. Chybior, poczem zabiera głos po polsku i po portugalsku organizator dnia profesor nasz p. Eichel. Na jego wezwanie oddaliśmy hołd pamięci Piłsudskiego przez jednominutowe milczenie. Po jego przemówieniu nastąpiły mowy delegatów kurytybskich, pp. Stan. Hevsla i Wł. Wójcika, które nam się również bardzo podobały. Specjalnym uznaniem obecnych cieszyły się następnie wystąpienia działaczy szkolnej.

Po obiedzie kiedy na boisku p. Jakubowski z Kurytyby ćwiczył młodzież naszą w grach sportowych, starsi zebrałi się na roczne posiedzenie Okręgowego Związku Rolnego, celem zdania sprawy z całorocznych prac organizacyjno-rolniczych i dla wybrania nowego zarządu. Prezesem

Okręgu Rolnego na rok przyszły wybrany został p. Franciszek Enik. Cały wybrany nowy zarząd daje gwarancje, że praca pójdzie dobrze naprzód.

Wieczorem odbył się bal przy dźwiękach orkiestry z Campo Largo.

Panu Konsulowi, Księdzu Proboszczowi i naszym organizacjom centralnym z Kurytyby składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za udział w uroczystości i uświetnienie jej.

Tomasz Chybior, prezes Józef Buhniak, wiceprez.

Polscy maturzyści

W sobotę dnia 30 listopada odbyło się w Colegio Iguassu, uroczyste zakończenie roku szkolnego. Piękny program przyczynił się w wielkiej mierze do uświetnienia uroczystości. W sali honorowej rozdano najpiłniejszym uczniom nagrody a potem studenci popisali się śpiewami, grą na instrumentach muzycznych, deklamacją. Na zakończenie odbyły się mecze siatkówki i koszykówki.

W Colegio Iguassu rokrocznie kończy studja gimnazjalne spora liczba uczniów pochodzenia polskiego. Również i w tym roku opuszcza ten przybytek oświaty pięciu polaków, którzy chlubnie skończyli maturę; są nimi Kaz. Szczypior, Bolesław Hessel, Olgierd Hessel, Polan Kawecki, Stanisław Kryński.

Maturzystom życzymy powodzenia w dalszych studiach.

Listy do odebrania

W redakcji „Gazety Polskiej” mają do odebrania listy pp.: Aleksander Rusiecki — z Brwinowa, Polska. Władysław Galarda — z Udrycza, Polska.

Skrzynie na ule i miedziany kocioł sprzedaje się 13 skrzyń z ramkami po 10. mlr. oraz kocioł miedziany 1 m. wysokości, na 70 cm. szeroki Av. Visconde de Guaruapuava, 2051.

Swiece woskowe kilo 8\$500
Polskie nasiona na gramy
Chmiel Polski
Kieszonki do femy skórzane i gumowe
Tabaki do żąknięcia
Isqueiros od 2\$500 do 3\$000
Kamienie, bółka i t. d.
Szytylety od 2\$000
Floreciki — Praça Tiradentes, 305

Sociedade Mercantil de Sorteios Limitada

VILA FORMOSA

Tereny na spłaty po 600 rejsów dziennie, z udziałem w rozlosowywaniu pięknych domów

Serja A
Pierwsza nagroda — dom wartości 5:000\$000

Serja B
Pierwsza nagroda — dom wartości 10:000\$000

Serja C
Pierwsza nagroda — dom wartości 15:000\$000

Kup sobie lot na własność i zbuduj sobie na nim dom D A R M O

Informacje: RUA MAR. DEODORO, 159

Skóry zwierząt leśnych

Skupujemy skóry surowe w jakiegokolwiek ilości
Mamy specjalne zainteresowanie dla skór kotów i jaguaterica.

PLACIMY NAJWYŻSZE CENY

CASA BOZE

Rua 15 de Novembro, 21 — KURYTYBA

Opieka lekarska

Zarząd Związku Polskiego podaje do wiadomości, że Dr. Jan Aleks. Dobrowolski udziela porad lekarskich członkom Związku i ich rodzinom, po cenie o 50% tańszej od ogólnej tabeli lekarskiej. Członkowie Związku mają prawo do wspomianej niższej za okazaniem książeczki legitymacyjnej.

W Imieniu Zarządu,
Sekretarz:
Franciszek Sielski.

Krakowiacy i Górale

Rok szkolny „Rocznego Kursu Nauczycielskiego” i Kolegium im. Henryka Sienkiewicza zakończył się wspaniałym popisem. Dano mianowicie w wodewil, Krakowiacy i Górale, J. N. Kamińskiego, muzyka Karpińskiego. Pomimo deszczu publiczność dopisała. Byli obecni przedstawiciele Konsulatu i organizacyj naczelnych oraz reprezentanci wszystkich pism polskich, urzędniczy Konsulatu. Sztuka była bardzo starannie opracowana przez reżysera pana Tadeusza Morozowicza. Chóry w opracowaniu p. Juliana Żaczkowskiego były wspaniałe.

Orkiestracja i kierownictwo muzyczne spoczywające w ręku pana W. Neumanna były nienagane. Należy podkreślić piękne wyjątkowo dekoracje, pędzla T. Wojciechowskiego i efekty świetlne powierzone starannie p. Soleckiemu. Kostiumy były rzeczywiście piękne a bawiły swą barwnością oczu widzów. Z pomiędzy ról żeńskich należy wymienić panie Różę Ficińską, Emilję Radomską i I. Śladkowską, te bowiem odbijały korzystnie od bardzo dobrej gry całego zespołu. Z męskich ról zasługują na wyróżnienie, doskonale organista przez p. E. Grudę, świetny ekonom, przez H. Stankiewicza i Bardos, student przez E. Czerwonkę. Tańce, jak góralski krakowiak, polonez i oberek były znakomicie wykonane.

O grze pana Tadeusza Morozowicza jako zawodowego artysty dramatycznego, nie czynimy osobnej wzmianki, gdyż przekracza ona szranki gry amatorskiej. Po pierwszym akcie, jeden z amatorów podziękował w imieniu Kursu Nauczycielskiego, Panu Morozowiczowi za rzetelną pracę, przyczem został mu wręczony w imieniu Kursu, wspaniały kosz kwiatów.

Całość przedstawienia uczyniła doskonałe wrażenie na widzach, którzy darzyli artystów-amatorów rzęsytmymi oklaskami. Możemy z całego serca powinszować reżyserowi, uczniom Kolegium, słuchaczom Kursu i nauczycielom pięknego sukcesu.

J. Ch.

Bankiet w rocznicę założenia „Diario da Manhã”

Dnia 1-go grudnia, w niedzielę, o 12-iej godzinie dyrektor „Diario da Manhã” Petracca Calado podejmował śniadaniem w Grand Hotelu przedstawicieli Rządu Stanowego, Władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli pism, korpusu konsularnego, wybitnych członków miejscowych sfer handlowych, przemysłowych i finansowych. Pan Petracca powitał gości prosząc, by wszystkie hołdy składane jego osobie, lub pismu były wrócone ku Ojczyźnie, znajdującej się obecnie w krytycznym momencie. Dr. Caio Machado prosił by uczczono poległych w ostatnich dniach, obrońców ładu i porządku, minutowym milczeniem. Redakcja „Gazety Polskiej” była przedstawiana na bankiecie przez jednego z naszych redaktorów.

Chcę się dobrze i tanio ubrać, tylko w

MUNDO DASCASEMIRAS

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH, BRIN

RUA 15 DE NOVEMBRO 129

Mówimy po polsku i po ukraińsku

„A NACIONAL”

Boże Narodzenie Święta

Największy i najbardziej urozmaicony wybór zabawek wyrobu krajowego i zagranicznego

Ozdoby na choinkę. Najświeższe nowości w przedmiotach na podarki.

Odwiedźcie nasze wystawy. CENY STAŁE

RUA 15 DE NOVEMBRO, 151-157

Przy tej sposobności, składamy raz jeszcze na łamach naszego pisma serdeczne życzenia pomysłności, które oświadczyliśmy naszym szanowanym kolegom z „Diario da Manhã” w ich redakcji, z racji pierwszej rocznicy założenia tego poczytnego pisma.

Czy zreorganizujemy Zw. Amatorów sceny?

Zarząd Centr. Zw. Polaków na ostatnim posiedzeniu postanowił przeprowadzić próbę ponownej organizacji Zw. Am. Sceny, a jeśli się to nie uda, to ZAS jako oddzielna organizacja zostanie istnieć i zgodnie ze statutem będzie zlikwidowany. To postanowienie Zarządu C.Z.P. wynika z zawieszenia się w czynnościach samego ZAS-a i niestwierdzenia jego zarządu.

Wszystkie dotychczasowe próby zorganizowania nowego zarządu ZAS-a nie udały się, więc C. Z. P. musiał się zająć tą sprawą. W obecnej chwili nie można przewidzieć, w jaki sposób ZAS będzie zreorganizowany, bo to zależy będzie od orientacji i opinii osób zainteresowanych teatrem polskim, które wezmą udział w specjalnym posiedzeniu, zainicjowanym przez C. Z. P.

Niniejszem zaprasza się wszystkich którym teatr polski leży na sercu, aby przybyli na to posiedzenie. Odbydzie się ono we wtorek dnia 10 grudnia h. r. godz. 8 wieczór w lokalu C.Z.P. ul. Carlos de Carvalho 277.

Sekretarz Generalny C. Z. P. Stanisław Hessel.

Strzeżcie się Pechowca!

Na naszym, częścią gładkim, a częściowo powyganym i poszarpanym bruku, pojawiła się niezwykle złośliwa osobistość. Jest to Pechowiec. Maż ten znacznie zjadliwszy od lwana, Gadulińskiego i wszystkich Asmodeuszów, jest tem niebezpieczniejszy, że wzrokiem przenika ściany, widzi wszystko i w dobroliwym sposób opisuje najintymniejsze sceny rodzinne, nie szczędząc ni mężczyznom, ni słabym niewiastom ni rozwijającym się podlotków. W czasie wizyty, którą złożył w naszej redakcji, patrzył się ow utalentowany pisarz tak przenikliwie na nas, zupełnie jak surowy sędzia śledczy, że poczęliśmy go namawiać drżącym z przerażenia głosem, by sobie wyjechał na kilka miesięcy w kolonje. Podstępne indywiduum, śmiejąc się jaskrawo, złoł to i jadowniczo, zapewnił nas, że pojedzie sobie, lecz wprawdzie być na kilku balach, przedstawieniach i posiedzeniach, jak również pragnąłby poznać się bliżej, z działalnością ZPOKU. Lepiej więc, gdyby obcy kto począł Was badać o nasze stosunki, to nie odpowiadajcie lecz doradzajcie mu, by poszedł sobie np. do prezesów lub sekretarzy Towarzystw. Dla łatwiejszej ochrony przed Pechowcem, podajemy opis tego złośliwego indywiduum:

Wzrost — więcej jak średni.
Włosy — szpakowate.
Oczy — zielono-bure.
Nos — wielki, czerwony przechodzący w siny.
Uzębienie — dobre, ale podejrzane. Mówi biegle kilkoma językami, lubi gin i whisky ale bez wody. Ogólna charakterystyka: „szatańska złośliwość”.

Zatłuki szwagra

Na kolonji Faria, niejaki Angelo del Prado wdał się w kłótnię ze swymi szwagrami Józefem i Pedrem Briez a w kofcu Angelo zatłukił kołem swego szwagra Pedra. Następnie zbrodniarz oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Rolnicy

Maszyny i narzędzia rolnicze, preparaty do immunizacji, formicidy, szwajcarską jedwabną gazę mydliską, pasy transmisyjne, drut kolczasty, radio-odbiorniki itd. itd.

znajdziecie w najlepszych jakościach i po przystępnych cenach w składzie firmy

EMILIANO, KIMAK & CIA

Praça Coroel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-1
Caixa postal, 111
C U R I T Y B A

Polacy, piszcie tylko polskimi piórami WASILEWSKIEGO

Pociąg paulistański wjechał na wóz

Między stacjami Castro i Tronco, wóz zaprzężony we dwa konie, znalazł się raptem przed pociągiem paulistańskim, idącym całą siłą swej skromnej pary. Właściciel wozu i zarazem woźnica, niejaki José Cordeiro, rolnik zamieszkały w Tronco, podróżując ziemniennym dyszlem, od wendy do wendy, zalał się wcale przyzwyczajenie, lub jak się u nas mówi w Brazylii dostatecznie, tak jakby grzeszny pijak, mógł być kiedykolwiek dostatecznie pijany.

José Cordeiro sam nie pamięta w jaki sposób znalazł się przed łuczącą i parskającą lokomotywą. Nastąpiło zderzenie i przerażona a trzęswe koniki, znacznie przystrojenie do właściciela szarpnęły przodem wozu, z którym uciekły nie oglądając się za siebie, reszta wozu została potrącana na drobne trzaski, a José Cordeiro zakreślił piękny łuk w powietrzu i spadł niby zestrzelony aeroplan, tuż koło pociągu.

Pociąg został zatrzymany i podniesiono z żywiącej ziemi niestwierdzony, byłego posiadacza karosy. Okazało się, że oprócz dziury w głowie, z której bujnie tryskała krew, nie się mu więcej nie stało. Pewien lekarz, podróżujący w pociągu, zaopatrzył ranę niefortunnego woźnicy i wypuścił go ze słowami: „Idź a nie grzesz więcej”. Zdaje się jednak że słowa jego nie odniosły skutku. Biedaczyno powłókł się do domu chwilejnymi krokami a wiatr szumił mu refrenem, coś a la Wyspiański: „Miałeś drabie piękny wóz”. U progu zająca domowego, oczekiwała go jego czcigodna małżonka, zbrojna wprawdzie nie w jesionowy oszczep, ale w twardy kij imbujowy. Co się dalej stało? Lepiej nad tem spuścić zasłonę, by uszanować godność i ból mężczyzny.

Strasliwe skutki burzy

Donoszą z Marechal Mallet, że w okolicy Concordji szalała straszliwa burza, która zniszczyła 30 domów. Dwie osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. Także zginęło wiele bydła. Szkody materialne są znaczne.

Żniwiarka

do żyta, pszenicy, owsa, trawy do nabycia

Cena okazjna 800\$000

Stanisław Szczypior — Contenda

Uwięzienie dwóch lotrzyków

W Jatahy, przed kilkoma dniami Antonio Hostilio de Medeiros i João Dumas, dokonali pięknego złodziejskiego wyczynu. Wjeżdżając, że pewien zagrodnik sprzedał swoją trzodę, spodziewali się nie bez podstawy, znaleźć u niego znaczniejszy zapas gotówki. Napadli na nieszczęśnika, przerazili go i zabrali wcale pięk-

Transportadora Graciosa

Samochody ciężarowe Kurytyba-Morretes-Paranagua tam i z powrotem

Biuro główne: KURYTYBA, rua Pedro Ivo, 271, telefon 296
Filja: PARANAGUA, Largo do Aclotli, telefon 68

Przewóz wszelkich towarów — Obsługa szybka, gwarantowana

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS

I SUD ATLANTIQUE

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranie

THEOPHILO G. VIDAL

Rua Barão do Rio Branco, 195-209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylii” w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. G. HOLESKIEGO, Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

Do Czytelników w Stanie São Paulo

Czytelnicy zalegli z prenumeratą za rok 1934-ty, proszeni są o uiszczenie zaległości. Kto w krótkim czasie nie uiszczy zaległości i nie poda przyczyn, dla której prosi o prolongatę, dalsza wysyłka, bezwarunkowo zostanie mu wstrzymana.

remu leży na sercu rozwój piśmi polskiego, zrozumie to, że długie kredyty podcinają rozwój pisma na szkodę całego wychodźstwa polskiego, i postara się prenumeratę rychło uiszczyć.

J. M. Holeski
Rua Sebastião Pereira 9
Sao Paulo.

Bunt w Rio de Janeiro

Pierwsze wieści o rokoszu

Kapitan Agildo Barata, który był uwięziony w koszarach 3-go pułku piechoty, zdołał skłonić do buntu część pułku, nad ranem dn. 27. p. m. Przyszło do walki między rewolucjonistami i siłami legalnymi. Walka była długa i krwawa. Rewolucjoniści, dowodzeni przez kapitana Agilda Baratę nie mogli liczyć na powodzenie.

Panika w mieście

Na wieść o buncie 3-go pułku piechoty, w mieście, dotychczas spokojnym, zapanował strach, który wkrótce jednak przeszedł, gdyż było od razu rzeczą widoczną iż rząd ma dość siły, by zapanować nad położeniem.

Akcja Rządu

Natychmiastowo, skoro stało się wiadomym, iż 3-i pułk piechoty zbuntował się, rząd przedsięwziął odpowiednie środki, celem zgniecenia powstania. Natychmiastowo zostały wysłane na Praia Vermelha liczne oddziały wojska i policji wojskowej, celem zwalczania buntu.

Koszary 3 Pułku Piechoty zostały otoczone

Ponieważ rewolucjoniści stawili opór, wojska rządowe otoczyły koszary i przystąpiły do oblężenia.

ZAKŁAD KRAWIECKI
„ALFAIATARIA ECONOMICA”
Ubrania podług miary i gotowe.
Wincenty Pożerski właśc.
aysandú 26 - A - São Paul

PALACZE ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,

że palenie papierosów jest przjemne wtedy, gdy używane są higieniczne i nieszkodliwe

TUTKI PAPIEROSOWE, które oczyszczają nikotynę przez nalożoną wate w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Maszyna do robienia papierosów 1\$800. Sto książeczek bibułek paryskiej do robienia papierosów 12\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
Rua S. Cactano, 208 - SÃO PAULO, Cap.
POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI

EMPRESA NACIONAL DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.

Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.
SÃO PAULO - Siedziba główna: Rua Senador Feijó, 4 - S | Loja (Róg Praça da Sé). Caixa postal 2067 - BRASIL.
Departament południowy - Ponta Grossa - Caixa postal 138 - Rua Augusto Ribas, 36

System przyjęty przez Emprezę Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty z górną od wieku w krajach europejskich.

Starajcie się osiągnąć własny dom. Wkładki miesięczne skromne. Budowle od 5, 8, 7, 10, 12 do 20.000\$000. Wkładki miesięczne od 35\$000 do 175\$000. Zwracajcie się po informacje pod adresem: Ponta Grossa, Caixa postal 138.

Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

POŚLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFJĘ

lub pamiątkowy widoczek krajobrazu, a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret. Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon”), porcelana, emalia i t. p.

ZAWSZE NOWOŚCI

Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. - Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.

PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ

Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, raińskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.

Zamówienia kierować na adres: 24-9 Alegria, Caixa postal 1965 - São Paulo.

Również koszary 3-go pułku paliły się jeszcze. Ogień zniszczył dośzczętnie południowe skrzydło budynku.

Batalion Gwardji Wyszedł bez strat z bitwy

Batalion gwardji, który odegrał poważną rolę w bitwie z rewolucjonistami, nie poniósł żadnych strat.

Zimna Krew Prezydenta Getulia Vargasa

Pan Getulio Vargas, otoczony sztabem wojska, które walczyło po stronie rządowej, wszedł pierwszy do zdobytych koszar 3-go pułku piechoty, okazując zimną krew i niezwykłą odwagę.

Padł rażony kulą tuż przy ministrze Wojny

Porucznik João Ribeiro Pereira, gdy rozmawiał na placu boju z ministrem Wojny, otrzymał postrzał kulą w czoło i padł trupem na miejscu.

Ruiny i Zgliszcza

Członkowie sztabu generała Dutry i prezydent Getulio Vargas, którzy pierwsi weszli do zdobytych koszar buntowników spotkali komendanta pułku ciężko ranego i wielu żołnierzy zupełnie zwałonych.

Wzięto do niewoli 300-u buntowników

W koszarach 3-go pułku piechoty wzięto do niewoli 300-u rewolucjonistów, którzy zostali odwiezieni do Sztabu Generalnego.

Przywódca rewolucjonistów

Zbuntowanymi żołnierzami 3-go pułku piechoty dowodził kapitan Agildo Barata.

Bunt w Szkole Lotnictwa

Dowódzca Nadliczbowej Kompanji Lotnictwa również zbuntował się. Wojska rządowe zbombardowały kilka hangarów, na lotnisku i Campo dos Afonsos.

Oficerowie ranni w czasie walki

Został ranny dosyć ciężko, pułkownik Alfonso Ferreira, komendant 3-go pułku piechoty. Gubernator stolicy, p. Pedro Ernesto odwiedził rannych oficerów, którzy umieszczono w szpitalu Promptoto Socorro.

Generał Goes Monteiro powrócił do służby czynnej

Generał Goes de Monteiro, zgłosił się w ministerstwie Wojny do dyspozycji i natychmiast otrzymał polecenie rozpoczęcia służby.

Został ranny komendant 1-gogo pułku lotniczego

Został ciężko ranny w bitwie z buntownikami, na lotnisku Campo do dos Afonsos, komendant 1-go pułku lotniczego, podpułkownik Raul Gomes.

Uwięziono dwóch oficerów lotników

Zostali przywiezieni do ministerstwa Wojny, dwaj oficerzy-piloci, uwięzieni, gdy brali udział w walce, po stronie rewolucjonistów.

Wzięci do niewoli, gdy usiłowali ratować się ucieczką

Został uwięziony cały batalion 3-go pułku, złożony z dwustu żołnierzy, gdy usiłowali ratować się ucieczką. Żołnierze oświadczyli, że nie brali udziału w powstaniu komunistycznym.

Nie przyjęło pomocy ofiarowanej przez integralistów.

Major Thimotheo, donosi że oddział integralistów z Cascadury ofiarował się przyjść w pomoc rządowi, celem zgniecenia rewolucji komunistycznej, stawiając do dyspozycji sił zbrojnych legalnych, 300-u swych członków. Ofiara ta została odrzucona, jako zupełnie zbyteczna.

Koszary 3-go Pułku Piechoty nie były bombardowane

Koszary zbuntowanego 3-go pułku piechoty nie były bombardowane, lecz płatowce zasypały budynek gradem kul z karabinów maszynowych, lecz bardzo nisko. Skutek tego manewru był bardzo dotkliwy dla komunistów.

Pochód jeńców

O 3-iej pop. przewieziono na ulicę Catete, do Sztabu Generalnego buntowników, eskortowanych przez wojska rządowe. Cztery jeńców umieszczono w koszarach kawalerji policji rioskiej.

Fakty w oświełteniu jeńców

Gdy żołnierze 3-go pułku, zrozumieli że nie mają najmniejszej nadziei wygrania bitwy, wywieśli białą chorągiew na znak poddania się. Oficerowie zrewoltowani chcieli jednak bronić się dalej, co oburzyło żołnierzy, którzy gromadnie wyszli z koszar, a oficerowie usiłowali uciec tyłami budynku. Kapitan Agildo Barata został uwięziony. Żołnierze oświadczyli, że wzięli udział w buncie, zmuszeni przez oficerów. Większość buntowników stanowili rekruci, a niektórzy z nich są w służbie, zaledwie od 20-u dni. Przeszło sześćset żołnierzy poddało się siłom legalnym, utrzymując, że byli wprowadzeni w błąd, gdyż sądzili że bronią się przeciw napadowi rewolucjonistów. Dokładnie o 13-iej godzinie została wywieszona biała chorągiew, na znak poddania się.

Revolucjoniści ukryli się po lasach

Niektórzy zbuntowani żołnierze zdołali zbiec i schronili się w okolicznych lasach, lecz ucieczka ich będzie utrudniona, gdyż wszędzie krążą patrole i ustawione są stráže.

Bunt w Szkole Lotnictwa został stłumiony

Zbuntowani lotnicy spalili dwa hangary i bronili się bardzo zaciekłe, lecz zostali pokonani i uwięzieni.

Został zabity porucznik Benedito Bragança

W czasie bitwy ze zbuntowanymi lotnikami, został zabity porucznik Benedito Bragança.

Wojska które brały udział w walce po stronie rządu

Wojska rządowe które zaatakowały koszary zbuntowanych żołnierzy są następujące: Batalion gwardji, 2-i batalion strzelców, sekcja karabinów maszynowych, wchodząca w skład 2-go pułku piechoty, jedna bateria artylerji, oddział 1-go pułku kawalerji. Wojska znajdowały się pod komendą generała Silvy Juniora. Minister Wojny był obecny przy akcji wojsk rządowych, przez cały czas bitwy.

Ranny u boku Prezydenta Republiki

Major Eduardo Gomes został ranny gdy znajdował się tuż przy osobie prezydenta Getulia Vargasa.

Oficerowie którzy zostali zabici w koszarach przez buntowników

Gdy rozpoczął się rokosz części 3-go pułku, komendant 2-go batalionu stał w drzwiach wiodących do wejścia budynku, gdzie znajdowali się jego żołnierze. Buntownicy usiłowali nakłonić go, by przyłączył się do nich, na co dzielny oficer odpowiedział odmownie. Wówczas, jeden z sierżantów, chciał go przemocować usunąć od wejścia a komendant

NASZ KALENDARZ NA 1936 r.

Kalendarze są do nabycia w każdej miejscowości u pp. Agentów „Gazety Polskiej”.

Treść kalendarza doborowa, oficie ilustrowana. Szczególną uwagę zwracają pamiątkowe obrazy z wielkich dni porzucenia Marszałka Piłsudskiego — fotografie, zdjęte w Warszawie i Krakowie.

Cena przystępna: — Dwa milrejsy.

Po tej cenie można nabyć kalendarz tak w redakcji w Kurytybie, jak w Filji „Gazety” w S. Paulo, jakoteż u wszystkich naszych Agentów. Gdy ktoś z Czytelników chce sprowadzić wprost z redakcji jeden lub dwa egzemplarze kalendarza, winien na koszt przesyłki pocztowej dołączyć 500 rejsów.

Prosimy spieszyć z zamówieniami, aby kalendarza nie brakło.

ADMINISTRACJA

Potrzeba pięciu krawców. Dwóch pierwszorzędnych. Oferty listownie CIA POLHOS, Rua Sebastião Pereira 9, São Paulo.

Kto chce dorobić się fortuny, zaczynając handlować małym kapitałem, niech napisze po informację na adres: A. FARSA, Rua Faustolo 74 São Paulo. 53-5

major Mendonça, wystrzelił do sierżanta z rewolweru. W tej chwili buntownicy dali do majora ognia, z karabinu maszynowego, kładąc go trupem na ziemi.

Kapitan Sousa Mello został zamordowany w czasie snu

Kapitan Vieira Menezes i porucznik Ivan, którzy dowodzili buntem w Szkole lotniczej, zostali po uwięzieniu odwiezieni pod specjalną eskortą, z powodu szalonego podniecenia umysłów przeciw nim, ponieważ zostało stwierdzone, że zamordowali z całą zimną krwią, kapitana Sousa Mello, skoro ten był połączony we śnie. Obydwóch morderców umieszczono we więzieniu.

Ludność urządziła owację Prezydentowi

Gdy prezydent Getulio Vargas przejeżdżał przez ulice stolicy, był wity entuzjastycznie przez ludność, nawet przez swych przeciwników. Cała prasa rioska, bez różnicy barwy, pisze hymny pochwalne na cześć pana prezydenta i energii rządu, z jaką zgniół rewolucję komunistyczną w zarodku. Nawet dzienniki socjalistyczne chwaliły działalność i odwagę pana Getulia Vargasa.

Opowiadanie pułkownika, komendanta 3-go pułku.

Jeden z dziennikarzy zdołał otrzymać wywiad od komendanta 3-go pułku, który został ranny w czasie walki ze zbuntowanymi żołnierzami. Pułkownik na czele garstki wierznych swemu obowiązkowi żołnierzy, walczył od 10 rano do 8-iej, gdy został zraniony odłamkiem granatu. Komendant, 10 minut przed operacją opowiedział dziennikarzowi w jaki sposób wybuchł bunt.

Jak skończyła się haniebna smutna epopeja komunistyczna w Natalu

Buntownicy w Natalu, przywłaszczyli sobie dn. 27-go o 9,40 parowiec „Santos” stojący w tamtejszym porcie i wsiadli na pokład statku w liczbie 500

Kapitan Agildo Barata był uwięziony w koszarach, lecz traktowany z całą względnoscia.

Gdy udało mu się uwolnić z więzienia i stanąć na czele buntu, zaczął przeciąć druty telefonu zewnętrzne. Następnie, w imieniu ministra Wojny posługując się telefonem wewnętrznym, wydał rozkaz by cały pułk stanął pod bronią. Komendant zwiędziony fałszywym rozkazem, postawił bez wahania pułk na nogi.

Niektórzy żołnierze wtajemniczeni w spisek, rozpoczęli wówczas swą działalność. Z początku wywiązała się straszliwy chaos.

Zaledwie jeden batalion wiedział co ma czynić i tak rozpoczął się bój w koszarach. Pewien stary żołnierz, bardzo lubiany przez wszystkich, zapytał się wodza buntowników: „Kapitanie, co się dzieje?” Agent moskiewski strzelił mu prosto w usta mówiąc: „O! co się dzieje!” Żołnierz, który nie umarł, napisał z wysiłkiem, nie mogąc mówić, opis tego czynu.

Rada komunistyczna rządząca, która sfornowała się w Natalu, wsiadła na płatowce i ratowała się ucieczką.

Koszary 29-go batalionu strzelców, które były ogniskiem buntu, zostały zajęte przez 30-u sierżantów i 50-tych żołnierzy wierznych rządowi. Gwałtowna ucieczka komunistów nastąpiła pod wpływem przynęcenia buntowników, gdy nadeszła wieść o klęsce, którą ponieśli w Recife.

Nie została odkryta jeszcze droga parowca „Santos”

Płatowce poszukujące parowca „Santos” na którego pokładzie uciekli komuniści z Natalu, nie zdołały jeszcze odkryć, gdzie ów statek znajduje się obecnie,

100 cygar	7\$500
500 papierosów	8\$500
Tabaka w liściach k.	3\$00
Karty do gry 3\$500, 4\$500, 6\$5	
Fajki od 1\$200 do	30\$000
Zytlaki od 600 reis	
Cygarniczki od 400 reis	
Fiopeciki — CHARUTARIA LIBERTY	
PRACA TIRADENTES 305	

PECHOWIEC

W pościgu za ideałem

2) (Ciąg dalszy)

Ułożywszy się wygodnie na spoczynek, usnąłem niespokojny trapiiony przez niesamowite widziadła. Oto zjawiał się przedemną jakiś grecki bożek wystaniec potężnego Zeusa i zaprosił mnie na Olimp, gdzie jak mi mówił, odbędą się zapasy pomiędzy hufcem Amazonek, a hufcem Łowczyń. Pytałem go czy będzie to walka japońska czy też amerykańska, ale ma się rozumieć, boski Greczyn tych terminów nie rozumiał. Dosiedliśmy więc karego orła i przez błękitne przestworza przyruneliśmy na górę Olimpu. W duszy drżałem, aby te walki nie skończyły się krwawo, bo widok krwi zawsze mnie podniecał i jestem wtedy dla otoczenia niebezpieczny. A zdręczeć z bogami... dziękuję. Przykują do skały, jak nieszczęśliwego Prometeusza, i codziennie inny sęp będzie mi wyżerał wątrobę.

Sympatje moje były po stronie łowczyń, gdyż wiedziałem, iż Amazonki obcinają sobie piersi, aby lepiej opierać łuki, zaś łowczyńnie mają wszystkiego podostatkami, a ja to lubię. Zeus sędziował, trzymając śliczne Amorki na kolanach, które niespokojnie kwiliły. Bałem się że jeśli na arenie dojdzie do mordów, amorki zdenerwują się jeszcze bardziej. A walka szła ostrem tempem. Po dziesięciu dniach, w harmonijnej rytm, to wzajemne rozdzieranie szat, omdlenia w samą porę, zaciekłość przeciwników, aby po-

trupach zwyciężyć. Śliczne to były zapasy, tak niewymownie estetyczne, że żałowałem, iż to sen tylko. A zbudziłem się zły i potętem, właśnie w chwili, gdy najdzielniejsza Amazonka wyrwała kłęby włosów złotowłosej towarzyszy. Już potem usnął nie mogłem. Podniecona myśl krążyła dookoła zagadnień sportowych. Leżąc na łące, myślałem o konieczności ćwiczeń fizycznych i o pięknie mądre pojęcie sportu!

Młody eleb, jak często z rozdzemną ptur i z nadwyrężonym sercem, ciężko mknący do małej taśmy, oznaczającej mecie, czyż nie daje nam bohaterskiego przykładu, jak wspaniałe jest to w arenach i torach wyścigowych wyrabia i hartuje dzisiejszą ludzkość? Co tam greckie rytymiki, szwedzkie gimnastyki, wdechania, machania, taczania, to już dziś dobre tylko dla tłuszczochów, a może nawet dla tych nieszczęśliwców, zwanych literatami, uczonymi, filozofami, których dziś nikt nie czyta i o których nikt nie wie poza garstką umysłowo nadzwiniętych mózgowców. Wogóle co za nonsens mieć w dzisiejszych czasach mózgi! Na szczęście nudne twory pogardzanych myślicieli pleśniej na półkach biblioteczek dojadane przez myszy, które od tej stawy dziwniejszą, a nowoczesny geniusz, posiadacz fenomenalnych mięśni, podbija i ośniewa cały świat. Korzę się jak i wszyscy przed ta-

kim okazowym bęcwałem, bo choć mógł mu się zmniejszyć, to za to wszystko inne... proszę siadać. Taki pięknie zbudowany atleta, co to za akt, co za pęćny, co za klatka piersiowa. Kobiety aż piszcza, tak strasznie by chciały, ale wiadomo, nie można, oni wciąż trenują...

Po dziadach naszych zostało coś nie coś szpargałów, zabytków, posążków, budyneków, potomstwa, ale my przynajmniej nie zostawimy nic, a może nawet zdołamy wybombardować do reszty niepotrzebne dziś zabytki tak zwanej sztuki.

Nasze piękne zawody, bohaterskie kopania, pocenia się, przewracania, przestały być po największej części sportem dającym zdrowie, ale za to dają narodzić znacznie więcej. Dają mi wszechświatową sławę przynajmniej na dwa tygodnie, a bohaterowi prędką i niekłą śmierć, o ile nie zarobi na tyle, by w czas się wycofać z zaszczytowego interesu. Taki sobie zwykły sporcista dla siebie, odświeżający ciało i ducha, nie wybitny, nie forsowny, nie pomniejszający mózgu, nie daje żadnej przyszłości, żadnego wzięcia, nie nadaje się dla dzisiejszej młodzieży, która na szczęście rozumiała, że wszelka wiedza to zawracanie głowy a rekord to grunt.

Wstałem zgorzkniały i wszystkie zwałem na wczorajsze przepicie. Bydłem jestem, aby pić w mieście, gdzie pod grozą utraty grubych sum nikt nie pije, albowiem najzagorzalsze pijusy przysięgły sobie, że kieliszka nie tkną i słowa dotrzymują, albo będą zmuszeni złożyć potowę swych dóbr na dar kolonii brazylijskiej. I nie piją, wierzcie mi!

albo nie wierzcie, chyba że kłamię, a to mi się przecież zdarzać nie powinno.

Wszak że szkoły jeszcze wyniosły śliczne zasady: nie kłamać, nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż, kochaj bliźniego swego jak siebie samego i wiele innych, które jednak w życiu okazały się niepraktyczne. Albowiem teoria jest zawsze przeciwieństwem praktyki, etyka zaś rozciąga się jak popsuta guma, byle tylko trafić na szczęśliwy frazes, który zdoła wszystko w danej chwili wyjaśnić. Ale czegożby uczyli w szkołach, gdyby zerwali z przestarzałymi przesądami? Niech się dziecięce pobawiają, na starość zmądrzeją. Choć to nie zawsze następuje. Niestety często sprawdza się przysłowie: „czem skropka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci” i nieszczęście gotowe. Żadnej kariery, żadnego majątku, naprawdę aż przykro.

Ha! dość. Gwizdząc ostatni szlagier i ruszając na miasto. Przejmując ułicy napitem się mleka prosto od krowy, podstawiłem uczynnemu mleczarzowi własny kapelusz i zaraz poczułem się jak niemowlę. Chciałem się nawet iść zważyć do stacji opieki nad matką i dzieckiem, ale nuż tam każą płacić? A ja jestem raczej oszczędny, datków na cele dobroczynne starannie unikam, chyba żeby komuś za imponować. Zrezygnowałem więc i upatrzywszy cztery dorodne podlotki pomknąłem za nimi. Mówiły z ożywieniem o swoich „namoradach”. Musiały mieć ich bardzo wielu, bo sypała się cała litanja „Joakinjów”, „Pipinjów” i innych „injów”, a podstuchując, dowiedziałem się, że niech Kłopia odbija im wszystkim!

Co to musi być za przewrotne stworzenie! I co ona z nimi wszystkimi robi? Dziewczątka wstąpiła na lody, ja też. Poszły potem kawaleczek dalej i znów nawinęła się lodziarnia. Zawahałem się, choć jedna z miłej szwarki zauważyła moją skromną osobę i uśmiechnęła się przymilnie, jak rozigrane kocie. Cóż kiedy mnie staremu za dużo lodów psuje żołądek, a pozatem bałem się, gdyż w stosunku do płci odmiennej jestem do przesyady nieśmiały. I trzeba by potem stać w bramie parę godzin, a ja jestem zbyt wygodny. Co innego gdyby w tutejszych bramach stały klubowe fotele, ale nikt jeszcze nie wpadł na ten pomysł.

Ostatecznie popołudniu poszczęściło mi się. Poznałem Puńcia, ogromnie miłe i rozgarnięte dziewczątka. Chodziła na uniwersytet, bo to dobrze brzmi, poza tem ma się niższe do kina i na koleje.

Ojciec jej zapewnił mnie, że biedactwo i tak nie ma co innego do roboty. Bo wogóle, co można robić młodemu w Kurytybie? Jeszcze najwygodniej: uniwersytet. Pochodzi panienska rok, dwa, męża złapie, paru egzaminów nie zda, ale trzyma fason. Bo od czego w domu matka, aby gotować i sprzątać, tem panienska o wyższych aspiracjach zasadniczo się nie trudni. Nawet nie uchodzi przyznawać się, że się zna te domowe przykre tajemnice na wylot. Jeszcze jakieś wymyślne robotki ręczne, przebarbiania, prucia, fastrygowania, wogóle czynności z dziedziny mody nie są w pojęciu Puńcia czemś zdrożnym. — A jakie to dobre stworzenie!

Co już niemodne, daje do noszenia mamusi, a sama nowe kupuje. I zawsze wie, co się dziś nosi, a co należy do wczoraj. Rozmawialiśmy długo i wyczerpująco na wygodnej kozetce, rozszarżając wszystkie programy kinowe z całego roku. Puńcia zaraz przyniosła kilkanaście narecy kinowych czasopism i razem wdychaliśmy do naszych ulubionych gwiazd. Nieznacznie zahaczałem też o inne tematy, ale jakoś bez powodzenia. Zresztą na Puńcia znać dobroczynny wpływ kina. I sposób bycia i sposób mówienia i to zakładanie nóżki na nóżkę i te wampirowate spojżenia i to marzące przymuszanie ocząt. Trochę też obmawialiśmy jej przyjaciółki, ale ona robiła to bardzo dyskretnie. O jednej napomknęła, że biedactwo ma krzywe nogi, ale za nic nie chce w to uwierzyć, o drugiej, że śliczna jest, ale prerażliwie głupia, jeszcze inna jest przy bliższym poznaniu ordynarna, krzykliwa i natarczywa. I właśnie ta trzecia odbiła Puńcia Dudusia, zaczęła więc podejrzyczać, że Puńcia troszeczkę przesadza.

Zresztą zaczęła mi się ogromnie podobać. Główna jej cal po calu zbliżała się coraz bardziej do mojego ramienia, a mnie zaczynało być coraz bardziej gorąco. Ale nadeszła Femcia i przerwała nasze rozkoszne tête-à-tête. Pożegnałem się i pełen najlepszych myśli pobiegłem do parku, by w cieniu palm marzyć o mej ukochanej. Zapomniałem od razu, że mój ideał, w snach przedstawiał się odrobinę inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowiny z Polski

Zamieszki na uniwersytetach

Na politechnice warszawskiej zauważono pewne podniecenie umysłów między słuchaczami, zwrócone przeciw studentom żydowskiego pochodzenia. Ten sam objaw został zauważony w innych uniwersytetach i w wyższych uczelniach. Dla uniknięcia tarć, wykłady zostały zawieszono. Gdzie niedługo odbyły się manifestacje antyżydowskie; ze Lwowa donoszą nawet o pobiciu kilku studentów żydów, przez ich kolegów.

Proces przeciw zabójcom ministra Pierackiego

Rozpoczął się proces przeciw zabójcom ministra Pierackiego. Akt oskarżenia jest właściwie oskarżeniem rządu litewskiego i czeskosłowackiego. Terorystyczna organizacja ukraińska „Unda” tak zapewnia akt oskarżenia, była popierana pieniężnie przez rząd litewski, który wręczał Konowalcowi, kierownikowi ukraińskich towarzyszy terrorystycznych wysokie zasiłki w dolarach. Tak w roku 1930 rząd litewski przelał Konowalcowi 6.500 dolarów. Pośrednikiem, który doręczał Konowalcowi pieniądze, jest niejaki Rewjak, kierownik litewskiego biura korespondencji, który również wydaje antypolskie pismo, oraz nielegalne rozrzutki, skierowane przeciw polakom, na co również dostawał i dostaje zasiłki od rządu litewskiego. Głównym dowodem na to jest list Konowalca, do niejakiego Senyka, kierownika oddziału finansowego terrorystycznej ukraińskiej organizacji, mieszkającego zagranicą. W liście tym, piszący odnosi się do rozmowy z litewskim ministrem Spraw Zagranicznych Zau-niusem, który za swej bytności w Genewie, w roku 1932-im, dn. 6-go października, mówił o sobie i o Konowalcem. W liście tym Konowalec stwierdza, że żądał od Z-u-niusa, by zapomógł dla terrorystów ukraińskich, w następnym roku wynosiła tyle, co roku poprzedniego. Następnie żądał paszportu i wizy dla jednego delegata, którego miał wysłać do Stanów Zjednoczonych.

Zaunius odpowiedział że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, lecz nie wszystko od niego samego zależy, lecz także od zgody prezesa ministrów Tubelisa. Zaunius — tak dalej mówi list Konowalca, obiecał wystarać się o paszport i wizę amerykańską dla delegata Konowalca i oprócz tego wystarać się o papiery, by Konowalec został uznany, jako litewski dziennikarz, akredytowany przy Lidze Narodów. Co się dotyczy paszportów, Zaunius przestrzegł że polacy czuwają

i mogliby się skarżyć u rządu północno-amerykańskiego.

Zeznanie oskarżonego Malacka, stwierdza, że ukraińscy terrorysty, mieli stosunki, z terrorystami kroackimi.

Co się tyczy rządu czesko-słowackiego to akt oskarżenia stwierdza, że udział oskarżonego terrorystom ukraińskim na swem terytorjum.

Odkrycie źródła mineralnego w Kosmaczu

W miejscowości górskiej Kosmacz w pow. kołomyjskim inżynier Kobryński odkrył podczas przeprowadzania nowej drogi obfite źródło mineralne. Woda ma smak gorzki i, sądząc z doświadczeń prób, zawiera dużo magnezu jodu. Przepomina więc źródło z Monte Catini.

Woda działa silnie przeczyszczająco. Jeżeli rozbiór chemiczny potwierdzi przypuszczenia, Kosmacz może stać się pierwszorzędnym źródłem wód w tej pięknej okolicy podgórskiej.

Według opowiadań wieśniaków, na szczycie Ladesku koło Kosmacza bije silne źródło wody mineralnej, która zawiera tak dużo bezwodnika kwasu węglowego, że po wlaniu do szklanki potowa zawartości wytryska.

Według inż. Kobryńskiego, w okolicach Kosmacza znajdują się ciekawe formacje geologiczne, które mogą przynieść wiele niespodzianek. M. in. od niepiamitych czasów wieśniacy wydobywają tam kaolin, czyli glinę porcelanową, używając tego cennego surowca do uszczelniania pieców.

13 kobiet żywcem spalonych przy miedzeniu lnu

We wsi Lada w gminie wieńskiejskiej w pow. wileńskim, w łaźni należącej do Katarzyny Dublago odbywało się miedzenie lnu. Przy pracy tej zajętych było 13 kobiet. Wieczorem z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar. Płomienie, natrafiając na niezwykle łatwopalny materiał, jakim jest len, rozszerzyły się tak gwałtownie, że w mgnieniu oka znajdujące się w łaźni niewiasty odcięte zostały od drzwi wyjściowych. Nieszczęśliwe kobiety znalazły się w morzu płomieni.

Pożar ściągnął tłumy mieszkańców wsi, lecz byli oni bezsilni wobec szalejącego żywiołu. W łaźni rozgrywały się nieopisane sceny. Ofiary katastrofy nieludzkim głosem wzywały ratunku, żywcem paląc się. Wreszcie pożar ugaszono. Ze zgłiszcz wydobyto zwłoki 28-letniej Aleksandry Dublago.

Wiesci z Iraty

Kilkumiesięczne deszcze sprawiły spustoszenie w tutejszej okolicy. Rolnictwo ucierpiało bardzo dużo, ponieważ pierwsze sadzenia zmarniały, lub też zmniejszyły się bardzo. Również okoliczne tartaki nie mając surowca do rżnięcia, prawie że przestały pracować. Handel i przemysł, skutkiem tego podupadł. Był czas, że rozmiękłe drogi kolonialne nie dawały przejazdu. Wezbrane potoki i rzeki pozabierały mosty. Teraz mamy pogodę, ale ludzie zajęci spóźnionymi robotami w polu, prawie nie przychodzą do miasta. Za to pola zaroiły się mrówczemi postaciami kolonistów, którzy skrzętnie od wczesnego ranka do późnego wieczora pracują, chcąc nadrobić stracony czas. Jednak trudno dogonić to, co nie było w czasie odrobione. Nadomiar nieszczęścia ziemniaki, główny produkt tutejszych stron, sadzone w wilgotnej porze i obecnie przypalane zbyt silnym słońcem, dostają zarazy, tak, że zbiór nie bardzo dobre rokuję nadzieje. A tegoroczne zbiory, biorąc pod uwagę ilość zasadzonych ziemniaków zapowiadały się hucznie. Sprawdziło się przysłowie, że „Człowiek strzela, a Bóg kule nosi”. Były wielkie zasiewy, ale plon będzie mniejszy niż zeszłego roku.

Kanał Bałtyk-Morze Czarne

Między Polską i Rumunją prowadzone są rozmowy o wybudowaniu kanału wodnego, który połączyłby ma dwa morza: Czarne i Bałtyckie. Kanał polsko-romun. składałby się z trzech splawnych rzek: Wisły, Dniestru i Prutu oraz dwóch kanałów łączących, mianowicie kanału Wisła — Dniestr i Dniestr — Prut. Z ogólnej długości przypadłoby 910 km. na terytorjum Rumunii, a 1.000 km. przypada na Polskę. Rumunja musiałaby w tym celu przeprowadzić regulację Prutu. Koszty budowy kanału wynoszą 10 do 15 miliardów lei, t. j. około 500 milionów złotych, z czego na Rumunję przypadłoby 183 milionów złotych.

Marja Kryńska
Lekarz-dentysta
Przeprowadziła się na ul. Carlos de Carvalho 330.
Mieszkanie prywatne Visconde Rio Branco 1197. — Tel. 5-8-5.

Wielu gości już się przejechało konat i jeszcze się przekona, że jest to prawda niezbita, iż wszędzie, w urzędach, u kupców, w towarzystwie i wśród znajomych będziesz miał wpływ, jeśli ubierziesz się wytwornie i elegancko u Krawca Junackiego Józefa Konfidery
ALFAIATARIA „KONFIDERA”
Rua Saldanha Marinho, 598

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneira Róg ul. Brigadelro Franco
Kurytyba — Paraná

Fabryka galanterji damskiej „A Bolsa Chic”

AV. JOÃO PESSOA, 28
Torebki damskie, paski i rękawiczki dla pań.
Nowości, wielki wybór — OBSŁUGA POLSKA
CENY NISKIE

Rzeczy ciekawe

Najdroższy znaczek pocztowy Kawaleczek papieru wartości 10 mil. milirejsów

W Londynie sprzedana będzie na licytacji najdroższa marka na świecie. Jest to jednocentowy znaczek pocztowy Gufany Brytyjskiej, wypuszczony w 1856 roku. Wogóle istnieje tylko jeden jedyny egzemplarz tej marki na całym świecie. Po długich wędrowkach dotarł ten cenny znaczek do zbieracza, barona Ferrarri, który nabył go za 50.000 franków. Po wojnie jeszcze przeszedł do rąk zbieracza amerykańskiego Arthura Hind'a. Po zgonie Hind'a oceniono w Londynie fenomenalny znaczek na sumę 130.000 funtów (z górą 3 miliony złotych.) Wdowa po Hindzie zatrzymała jednak ten znaczek pomimo sprzedaży zbiorów. Teraz dopiero zdecydowała się na sprzedanie marki.

Wśród filatelistów panuje przekonanie, iż za ter. jedyny w swoim rodzaju znaczek pocztowy otrzyma p. Hind co najmniej dwa miliony franków.

Wesoly kąć
CHINKSA UPREJMOŚĆ
— O, najdroższa moja, wonny kwiecie wiśni, najpiękniejsza czołga! Traju wschodzącego słońca, uroczą Li Mon-Ja-Do, pozwól mi, słudze niegodnemu, który ośmielił się zakochać w tobie, przyświecić dziś w nocy do twojej pagody...
— Nie mogę, szlachetny i wspaniały Ki-Wa-Tem, popiewań mój zany częgoiyny i znany z gołęjącego serca, łagodny, jak owieczka, ojculek zapowiedział, że ci wszystkie zęby wybije.

W dniu 10 b. m. Tow. Wolność urządziło uroczysty obchód z racji rocznicy Niepodległości Polski. Zostały odegrane dwie sztuczki: przez starszych dramat „Posiew Wolności” a dzieci szkolne „Zmartwychwstanie Polski”. Na końcu Amatorzy sceny wraz z dziećmi stworzyli alegoryczny „Żywy Obraz” przedstawiający zmartwychwstałą Polskę wśród wieśniaków, legionistów, powstańców i ludu. Obchód poprzedzony był okolicznościowym odczytem wygłoszonym przez p. M. Hessla. Artyści-amatorzy grali bardzo dobrze pod reżyserją p. T. Kempy, znanego ze swej działalności w towarzystwach kurytybskich. Nic więc dziwnego, że dramat został odegrany bardzo dobrze, przypominając zebrany czas prześladowań moskiewskich. Wielu ludzi podczas przedstawienia płakało. Hymny brazylijski i polski, oraz części muzyczne dramatu i przedstawienia dzieci szkolnych zostały wykonane przez orkiestrę p. St. Sirony.

Na pochwałę zasługują dzieci pod kierownictwem p. prof. St. Gonetę, które przedstawiały z werwą. Całość wypadła bardzo dobrze, a epilogiem obchodu

był bal, który ciągnął się prawie do samego rana.
W tym samym dniu było przedstawienie w cyrku i wielu z naszych rodaków, zamiast uczestniczyć w tak doniosłym obchodzie, jakim jest rocznica Niepodległości Polski, wolało iść do cyrku, przysłuchiwać się niezawiesz moralnym żartom cyrkowego pajaka. Za to mieliśmy na obchodzie kilka rodzin brazylijskich, które, pomimo, że nie rozumiały słów polskich ze sceny, jednak nie miały dość słów na wyrażenie swego uznania.
W przejeździe z Malletu do Kurytyby bawił u nas kilka chwil konsul p. Kulikowski. Zaimprovizowano dorywcze zebranie z kilku najbliższych członków Towarzystwa i proszono go, aby zabrał ziemię z placu Tow. na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie, co bardzo chętnie uczynił.
Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba koniecznie, aby w przyszłym roku więcej interesowano się towarzystwem. Trzeba, aby sala szkolna zapelniała się dziećmi, aby wysiłki założycieli Towarzystwa znalazły uznanie i by rozpoczęty budynek pod szkołę rzemieślniczą stanął w możliwie najkrótszym czasie. Trzeba, aby Junak w Iraty krępał coraz więcej i gromadził w swem łonie całą młodzież miejscową. Musimy więcej interesować się naszym życiem społecznym. Tylko gromadnie możemy coś zrobić. Praca jednostek nie dokonana, kiedy ogół będzie zimny i obojętny. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku prace w towarzystwie pójda szybszym krokiem, bo w kolonii polskiej w miasteczku coś się mówi — coś planuje...

Casa Mazer

Plac Generoso Marques, 97 (koło prefektury Muncypalnej)
Wielki i różnorodny wybór ubranek dla dzieci
Komplety do chrzin. Bielizna dla pań i fabryka czapek
Ceny bezkonkurencyjne
MOWI SIĘ PO POLSKU

był bal, który ciągnął się prawie do samego rana.
W tym samym dniu było przedstawienie w cyrku i wielu z naszych rodaków, zamiast uczestniczyć w tak doniosłym obchodzie, jakim jest rocznica Niepodległości Polski, wolało iść do cyrku, przysłuchiwać się niezawiesz moralnym żartom cyrkowego pajaka. Za to mieliśmy na obchodzie kilka rodzin brazylijskich, które, pomimo, że nie rozumiały słów polskich ze sceny, jednak nie miały dość słów na wyrażenie swego uznania.
W przejeździe z Malletu do Kurytyby bawił u nas kilka chwil konsul p. Kulikowski. Zaimprovizowano dorywcze zebranie z kilku najbliższych członków Towarzystwa i proszono go, aby zabrał ziemię z placu Tow. na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie, co bardzo chętnie uczynił.
Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba koniecznie, aby w przyszłym roku więcej interesowano się towarzystwem. Trzeba, aby sala szkolna zapelniała się dziećmi, aby wysiłki założycieli Towarzystwa znalazły uznanie i by rozpoczęty budynek pod szkołę rzemieślniczą stanął w możliwie najkrótszym czasie. Trzeba, aby Junak w Iraty krępał coraz więcej i gromadził w swem łonie całą młodzież miejscową. Musimy więcej interesować się naszym życiem społecznym. Tylko gromadnie możemy coś zrobić. Praca jednostek nie dokonana, kiedy ogół będzie zimny i obojętny. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku prace w towarzystwie pójda szybszym krokiem, bo w kolonii polskiej w miasteczku coś się mówi — coś planuje...

był bal, który ciągnął się prawie do samego rana.
W tym samym dniu było przedstawienie w cyrku i wielu z naszych rodaków, zamiast uczestniczyć w tak doniosłym obchodzie, jakim jest rocznica Niepodległości Polski, wolało iść do cyrku, przysłuchiwać się niezawiesz moralnym żartom cyrkowego pajaka. Za to mieliśmy na obchodzie kilka rodzin brazylijskich, które, pomimo, że nie rozumiały słów polskich ze sceny, jednak nie miały dość słów na wyrażenie swego uznania.
W przejeździe z Malletu do Kurytyby bawił u nas kilka chwil konsul p. Kulikowski. Zaimprovizowano dorywcze zebranie z kilku najbliższych członków Towarzystwa i proszono go, aby zabrał ziemię z placu Tow. na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie, co bardzo chętnie uczynił.
Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba koniecznie, aby w przyszłym roku więcej interesowano się towarzystwem. Trzeba, aby sala szkolna zapelniała się dziećmi, aby wysiłki założycieli Towarzystwa znalazły uznanie i by rozpoczęty budynek pod szkołę rzemieślniczą stanął w możliwie najkrótszym czasie. Trzeba, aby Junak w Iraty krępał coraz więcej i gromadził w swem łonie całą młodzież miejscową. Musimy więcej interesować się naszym życiem społecznym. Tylko gromadnie możemy coś zrobić. Praca jednostek nie dokonana, kiedy ogół będzie zimny i obojętny. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku prace w towarzystwie pójda szybszym krokiem, bo w kolonii polskiej w miasteczku coś się mówi — coś planuje...

był bal, który ciągnął się prawie do samego rana.
W tym samym dniu było przedstawienie w cyrku i wielu z naszych rodaków, zamiast uczestniczyć w tak doniosłym obchodzie, jakim jest rocznica Niepodległości Polski, wolało iść do cyrku, przysłuchiwać się niezawiesz moralnym żartom cyrkowego pajaka. Za to mieliśmy na obchodzie kilka rodzin brazylijskich, które, pomimo, że nie rozumiały słów polskich ze sceny, jednak nie miały dość słów na wyrażenie swego uznania.
W przejeździe z Malletu do Kurytyby bawił u nas kilka chwil konsul p. Kulikowski. Zaimprovizowano dorywcze zebranie z kilku najbliższych członków Towarzystwa i proszono go, aby zabrał ziemię z placu Tow. na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie, co bardzo chętnie uczynił.
Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba koniecznie, aby w przyszłym roku więcej interesowano się towarzystwem. Trzeba, aby sala szkolna zapelniała się dziećmi, aby wysiłki założycieli Towarzystwa znalazły uznanie i by rozpoczęty budynek pod szkołę rzemieślniczą stanął w możliwie najkrótszym czasie. Trzeba, aby Junak w Iraty krępał coraz więcej i gromadził w swem łonie całą młodzież miejscową. Musimy więcej interesować się naszym życiem społecznym. Tylko gromadnie możemy coś zrobić. Praca jednostek nie dokonana, kiedy ogół będzie zimny i obojętny. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku prace w towarzystwie pójda szybszym krokiem, bo w kolonii polskiej w miasteczku coś się mówi — coś planuje...

był bal, który ciągnął się prawie do samego rana.
W tym samym dniu było przedstawienie w cyrku i wielu z naszych rodaków, zamiast uczestniczyć w tak doniosłym obchodzie, jakim jest rocznica Niepodległości Polski, wolało iść do cyrku, przysłuchiwać się niezawiesz moralnym żartom cyrkowego pajaka. Za to mieliśmy na obchodzie kilka rodzin brazylijskich, które, pomimo, że nie rozumiały słów polskich ze sceny, jednak nie miały dość słów na wyrażenie swego uznania.
W przejeździe z Malletu do Kurytyby bawił u nas kilka chwil konsul p. Kulikowski. Zaimprovizowano dorywcze zebranie z kilku najbliższych członków Towarzystwa i proszono go, aby zabrał ziemię z placu Tow. na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie, co bardzo chętnie uczynił.
Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba koniecznie, aby w przyszłym roku więcej interesowano się towarzystwem. Trzeba, aby sala szkolna zapelniała się dziećmi, aby wysiłki założycieli Towarzystwa znalazły uznanie i by rozpoczęty budynek pod szkołę rzemieślniczą stanął w możliwie najkrótszym czasie. Trzeba, aby Junak w Iraty krępał coraz więcej i gromadził w swem łonie całą młodzież miejscową. Musimy więcej interesować się naszym życiem społecznym. Tylko gromadnie możemy coś zrobić. Praca jednostek nie dokonana, kiedy ogół będzie zimny i obojętny. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku prace w towarzystwie pójda szybszym krokiem, bo w kolonii polskiej w miasteczku coś się mówi — coś planuje...

„PRZEZ OSW...
O
Dziwny tytuł, gdyż...
W ten sa...
Człowiek...
nad innem...
nad zwier...
znajdziemy...
rzedem, to...
istnieją, to...
naszą niek...
potrzeby by...
znani są z...
nymi nap...
dla przyje...
i to nie ws...
tak że w...
trafią upi...
ludzie. U...
łania się j...
zjologiczny...
swą kruch...
potrafił do...
akt na któ...
gatunku, z...
stę, wyrod...
Jesteśmy...
gów, a tym...
wyzwolił s...
my owym...
mówi poet...
i kału.
Wszędzie...
noty. Najst...
ślepy, któ...
widzą i ni...
W naszym...
kach wiedz...
dowoli dro...
drości i zb...
dajże w m...
rzyciela, na...
dobieństwo...
z gliny.
Dziwną...
chodząc ust...
dobrowoln...
nościach n...
Pomiędzy...
by dzieci...

„PRZEZ OŚWIATĘ DO DOBRBYTU“

O potrzebie nauczania

Dziwnym jest naprawdę ten tytuł, gdyż dziwną jest rzeczą pisać o potrzebie, którą każdy, najmniejszego nawet człowieka od-czuwa.

W ten sam sposób, mogliśmybyśmy zapełnić szpital, dowodząc potrzeby chleba, wody lub powietrza.

W naszych czasach, wiedza tak stała się koniecznością życia, jak żywność i napój lub oddychanie, tak że niema potrzeby rozpisywania się na ten temat.

Człowiek, mający aspiracje posiadania przywileju królowania nad innem stworzeniem, tylko zapomocą wiedzy wzniósł się ponad zwierzęta. Zoologicznie nie znajdujemy różnicy między zwierzęciem a człowiekiem, a jeżeli istnieją, to tylko świadczące na naszą niekorzyść. Bydlę gasi z potrzeby pragnienia wodą, człowiek zaś zalewa się wódką i innymi napojami alkoholicznymi dla przyjemności. Jedynie małpy, i to nie wszystkie wdały się w człowieka i przy sposobności potrafią upijać się, niegorzej jak ludzie. U zwierząt akt rozmnażania się jest prostym aktem fizjologicznym, człowiek budując swą kruchą etykę i moralność, potrafił doprowadzić do tego, iż akt na którym polega utrzymanie gatunku, zamienił się w rozpuszę, wyrodził się w nierząd.

Jesteśmy stworzeni na półbogów, a tymczasem nie możemy wyzwolić się i ustawicznie jesteśmy oym wyrodkiem, o którym mówi poeta: połączeniem ognia i kału.

Wszędzie panuje potęga ciemnoty. Najstraszliwi są właśnie ci ślepcy, którzy z własnej woli nie widzą i nie chcą widzieć.

W naszych czasach mając w rękach wiedzę, możemy otwierać dowolnie drzwi do skarbcza mądrości i zbliżać się więcej, bodajże w małym stopniu do Stworzyciela, na którego obraz i podobieństwo zostaliśmy ulepieni z gliny.

Dziwną jest rzeczą, by mogąc chodzić ustawicznie w jasnościach, dobrowolnie nurzamy się w ciemnościach nocy.

Pomiędzy nami, rodzice dbają by dzieciom zostawić jak naj-

większą ilość alkrów ziemi, jak najczęściej szeleszczących papierków, tego surogatu nie niewartającego metalu.

Dziwnym jest później, że potomkowie Niemców czy Włochów, lub synowie innych narodowości dobijają się najpierw do stanowisk w państwie. Nie mają oni żadnych przywilejów, lecz ich rodzice w wyższym stopniu rozumieją konieczność kształcenia swych dzieci.

Pomiędzy nami uczyniono dużo. Widzieliśmy często, jak biedny kolonista nie szczędził ofiar, by postawić szkołę na swej kolonii.

Jest to objaw instynktownego poczucia konieczności kształcenia się. Wiele nam jednak brakuje, byśmy weszli na jasne tory. Odsetek polskich uczniów, w szkołach średnich i wyższych nie odpowiada ilości Polaków i osób polskiego pochodzenia, zamieszkujących południowe Stany Brazylii. Dopóki nie wytworzymy silnej rodzimej inteligencji polskiego pochodzenia w Brazylii, dopóty Polak będzie uważany, za stworzenie przydatne do chodzenia za ptugiem, do spełnienia niższych funkcji i posług, lecz nigdy za człowieka, mogącego objąć przodownicze stanowisko w społeczeństwie. Dużo trudów, dużo pieniędzy poświęciliśmy stworzeniu różnych, kolegów, lecz musimy uważać je za poroniony płód. Uczniowie, kończący te szkoły, stają się ludźmi, którzy nieco zaczerpnęli w krynicy wiedzy, lecz pili ożywczą ciecz nieodpowiedniem naczyniem. Nie mając żadnych praw, przemieniają się w ludzi helotów, czy periojków, z historii dawnej Sparty. Wolno im żyć, jeść i rozmnażać się, lecz niewolno zająć odpowiedzialnego stanowiska, ba nawet nigdy nie doprowadzą do tego, by posiadali pełne prawa, jakie posiada zwykły nauczyciel ludowy.

Jak powinniśmy postępować, w jaki sposób uczyć nasze dzieci, by stały się pożytecznymi członkami tutejszego społeczeństwa, jak i naszej kolonii, o tem powinniśmy myśleć i jest to temat najżywniejszy, do którego

Jan Chorośnicki

Z CUDÓW PRZYRODY

Jak powstała nafta

Powstanie olejów ziemnych było dotąd dla nauki zagadką nie do rozwiązania. Wszystkie dotychczasowe teorie wisiły w powietrzu, ponieważ nie można ich było praktycznie udowodnić. Obecnie jednakże udało się zaobserwować w zatoce Wielorybkiej nad zachodnim wybrzeżem Afryki pewne zjawisko, które umożliwia niejak przeprowadzenie studjów doświadczalnych nad powstaniem olejów ziemnych.

Kilka razy do roku można w zatoce Wielorybkiej, w pobliżu Swakopmund, zaobserwować dziwne zjawisko. Gdy morze jest spokojne, wznoszą się nagle na powierzchnię wody brunatne obłoki, a niebawem cała ta część zatoki pokrywa się nieżywymi rybami. Są to obok mieszkających dna morskiego takie ryby, które w wielkich masach przybijają do zacisznych zatok w czasie tarła.

Trujące gazy, które wznoszą się w zatoce Wielorybkiej, pozabawiają je życia. Nawet duże ryby drapieżne, które zwykle towarzyszą masom ryb, padają również ofiarą gazów trujących. Po dwóch lub trzech dniach olbrzymie masy nieżywych ryb opadają na dno, gdzie przykrywają je szybko masy szlamu i piaski nadbrzeżnego. W pewien czas potem powstaje tamże inne dziwne zjawisko: w czasie odpływu morza całe wybrzeże pokryte jest drobnymi słońkami, podobnymi do maleńkich wulkanów. Są to pęcherzyki gazowe, które przy pęknięciu tworzą owe małe stożki z ziemi. Miliony nieżywych ryb w mule nadbrzeżnym rozpoczęły się rozkładać. Podczas tego procesu wytwarzają się składniki stałe, płynne i gazowe. Te ostatnie, głównie amoniak, siarkowodor i inne ulatniają się, gdy reszta pozostaje w ziemi. Nieraz wytwarzają się tak olbrzymie ilości gazów, że wyrzucają one na powierzchnię morza całe wyspy. Tak stało się niedawno temu, kiedy gazy wyrzuciły sporą wyspę 61 metrów długą, która po kilku dniach znowu zanurzyła się w wodę. Proces chemiczny zaś, jaki odbywa się przy rozkładzie ryb w mule nadbrzeżnym zatoki, jest początkiem procesu, którego rezultatem jest nafta.

Trujące gazy, które wznoszą się w zatoce Wielorybkiej, pozabawiają je życia. Nawet duże ryby drapieżne, które zwykle towarzyszą masom ryb, padają również ofiarą gazów trujących. Po dwóch lub trzech dniach olbrzymie masy nieżywych ryb opadają na dno, gdzie przykrywają je szybko masy szlamu i piaski nadbrzeżnego. W pewien czas potem powstaje tamże inne dziwne zjawisko: w czasie odpływu morza całe wybrzeże pokryte jest drobnymi słońkami, podobnymi do maleńkich wulkanów. Są to pęcherzyki gazowe, które przy pęknięciu tworzą owe małe stożki z ziemi. Miliony nieżywych ryb w mule nadbrzeżnym rozpoczęły się rozkładać. Podczas tego procesu wytwarzają się składniki stałe, płynne i gazowe. Te ostatnie, głównie amoniak, siarkowodor i inne ulatniają się, gdy reszta pozostaje w ziemi. Nieraz wytwarzają się tak olbrzymie ilości gazów, że wyrzucają one na powierzchnię morza całe wyspy. Tak stało się niedawno temu, kiedy gazy wyrzuciły sporą wyspę 61 metrów długą, która po kilku dniach znowu zanurzyła się w wodę. Proces chemiczny zaś, jaki odbywa się przy rozkładzie ryb w mule nadbrzeżnym zatoki, jest początkiem procesu, którego rezultatem jest nafta.

Jan Chorośnicki

MALA REAL INGLEZA



Sprzedaje się szylkarty 3-jej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁÓ-TWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRII, RUMUNJI, BESARABIJI etc.

DATY ODJAZDU OKRETOW ZESA TOS

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. PATRIOT	10 grudnia	ASTURIAS	9 grudnia
ARLANZA	17 grudnia	H. BRIGADE	16 grudnia
H. MONARCH	24 grudnia	ARLANZA	23 grudnia
ALMANZORA	31 grudnia	H. PATRIOT	30 grudnia
H. CHIEFTAIN	7 stycznia	ALMANZORA	11 stycznia
ALCANTARA	11 stycznia	H. MONARCH	18 stycznia
H. PRINCESS	21 stycznia	ALCANTARA	20 stycznia
H. BRIGADE	4 lutego	H. CHIEFTAIN	27 stycznia

CIA. MARTE
Rua 15 de Novembro 257 - 261 - Kurytyba.
CAIXA POSTAL, 220 - TELEFO 451.

Już wyszedł Kalendarz Gazety Polskiej NA ROK 1936 Zamawiajcie bez zwłoki, aby nie brakło CENA 2\$000

Wszystko trzeba obliczyć

Ciekawe obliczenia podają dzienniki angielskie, spowodowane budową nowej areny do gry w piłkę-żożną.

Dokoła tej areny mają się znajdować, wznoszące się amfiteatralnie, siedzenia dla 2,700 widzów. Waga tych widzów w pozycji siedzącej wynosi, jak obliczono, około 160 ton, jeżeli jednak widzowie ci, podnieceni grą, zerwą się odrazu z miejsc swoich, wymachując przytem rękoma i tupiąc, to nacisk na rusztowania amfiteatru wynosi już nie 160, lecz około 300 ton.

Ten więc moment podniecenia należy brać pod uwagę przy budowie amfiteatrów, zwłaszcza drewnianych, w przeciwnym bo-

wiem razie amfiteatr może się zaważyć, co też istotnie zdarzyło się już nieraz.

A zatem i podniecenie ma swoją wagę.

WESOŁY KACIK BEZ RYZYKA
Przed wojną w Warszawie znany był w szerokich kołach pan Aron Zapałka — specjalista od zwalniania z wojska. Kiedy go wzywano, zaczynał zawsze w ten sposób: — Par nie robi najmniejszego ryzyka, jeżeli uda mi się zwolnić pana z wojska płaci mi pan 300 rubli, jeżeli nie — to nie biorę od pana ani grosza. Okazało się później, że Zapałka wogóle nie przykładał do tego ręki i nic nie robił. Jeżeli komisja zwolniła kogoś od wojskowej służby, to dostawał 300 rubli gotówką.

QUEM BEM ALIMENTA BEM CRIA
para bem alimentar so com as **FARINHAS INTEGRAIS**



porque são farinhas fabricadas sob um criterio novo, onde as propriedades sadias e nutritivas dos grãos dos cereais são totalmente aproveitadas

MACZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA“

Zapobiega bólowi brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym (SPECJALNIE U DZIECI)

Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci.

Sprzedają we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych. 503

I rzadko tylko ktoś zabłąka się do wielkiej komnaty portretowej, a owi straszni stróże, stalowe szkielety odpoczywają w swoich ukryciach. Jeszcze wznosi się wyprostowana wysoka, postać sędziwego radcy Horyńskiego.

Tylko zmęczony jest jego wzrok — życie starca już ma się ku końcowi, a on też tego sobie życzy, bo napracował się dosyć.

Radca sprawiedliwości mieszka ze swoją Jadwigą w stolicy.

Ma nadzieję, że jego „córeczka“ zapomni niedługo o przeszłości — i ma nadzieję, że i on kiedyś jak pan Sennicki, będzie się cieszył szczęściem jej u boku ukochanego mężczyzny.

Tak szczęście i radość zawitały w domu tych trzech dawniej nieszczęśliwych par.

W stolicy — w zamku Eryka — w Birkenhoffie — mieszka szczęście, i często zjeżdżają się przyjaciele ze swymi żonami — w serdecznej wiernej przyjaźni.

Nie potrzebują się już obawiać wrogiego losu.

A nad tymi szczęśliwymi parami czuwa potężny związek — dziwni ludzie, którzy mają wytknięty swój cel, którzy wiedzą, co to jest karność, dlatego stawic mogą opór wszelkim przeciwnościom.

Tak nad szczęściem tych szczęśliwie skojarzonych par, czuwają ci niewidzialni a jednak potężni stróże: Nowocześni Templarjusze.

K O N I E C

Ale tyś mi przebaczył, a teraz znowu wszystko jest dobrze, Serdeczny uścisk dłoni był dowodem, że lekarz nie myślał już o tem co było.

Milloner uradowany podał teraz dokument Jadwidze. Ale ona nie wcale nie zwracała uwagi na to odznaczenie, wysłała naprzeciw narzeczonego, który właśnie ukazał się we drzwiach i płomiennym wzrokiem spoglądał na swą piękną narzeczoną.

— Ottonie — szepnęła — nieprawda że i bez tytułów, szlachectwa i godności, bylibyśmy szczęśliwi, nawet w najbiedniejszej chałupce byłoby nam błogo?

On tylko skinął głową potwierdzająco, poczem przycisnął ją do swego serca. Po długich cierpieniach — teraz znowu miał ją przy sobie i nikt nie był zdolny wyrwać mu jego narzeczoną.

Radca udał się pana Stolskiego.

— Wszehpotężny budownik świata zrzędził — rzekł poważnie — że ci trzej, tak ukochani przemennie, ci drodzy nasi bracia związkowi, są teraz szczęśliwi. Wiele stało się inaczej niż przypuszczałem, a zwłaszcza u Jana, tego kochanego chłopaka.

— Ach, macie na myśli Annę?

— Tak, nie ukrywam tego — odparł starzec smutnie — kochałem to dziwne dziewczę jak ojciec — ona miała prawo do życia Jana, bo dwa razy mu je ocaliła. Jaka ona piękna była, miła, jak błyszczący medal w noc ciemną. W cichą noc ustawiliśmy jej popioły w urnie obok szczątków naszego najukochańszego mistrza. Biedna Anna, jej życie było łańcuchem namiętności i dobrych czynów.

— Czy ona by go była uszczęśliwiła? — spytał radca sprawiedliwości powątpiewająco.

— Kto wie — odparł Horyński — wszehpotężny budownik świata inaczej zrzędził. Za wielką miłość — taka namiętna — też nie jest dobra — lepiej że wszystko tak przeszło.

Stolski udał się do Jadwigi, która teraz zjawiała się w salonie. Zobaczył jej zaplakane oczy i przycisnął ją czule do serca.

— Tu jest teraz twoje miejsce, moja córko — rzekł — nie myśl już o przeszłości i tobie kiedyś zajaśnieje szczęście. Myśl o mnie, o twoim nowym ojcu.

Podczas gdy Jadwiga czule ścisnęła swego przybranego ojca, z wieży pałacu zabrzmiły dzwony. Długie czasy one milczały.

Dziś jednak zwoływały trzy szczęśliwe pary do kaplicy, która miała służyć za kościółek. W urzędzie stanu wzięto już dzień przedtem ślub — ślub zaś kościelny miał się dzisiaj odbyć.

Służba dworska zapelniała prawie całą kapliczkę pozostawiając trochę miejsca wolnego. Tutaj zajęło miejsce kilkunastu przystojnie ubranych panów, którzy rannym pociągiem zjechali do Birkenhoffu.

Trzej masoni znali tych ludzi — serdecznie z nimi się witali.

To byli wolni czeladnicy, którzy zjawili się, aby dowieść przyjaciółom że razem z nimi pojmowali ich szczęście.

A gdy znikły tony wspaniałego harmonium, wtedy upadły owe trzy pary narzeczonych na kolana przed kapłanem, który w uroczysty sposób, w głęboko odczuciem przemówieniu zwrócił się do nich.

CZYTAJCIE sensacyjną powieść podróżniczo-spiegowsko-wojenną

Huragan od Wschodu

WACŁAWA NIEZABITOWSKIEGO

której druk rozpoczniemy w następnym numerze

„GAZETA POLSKA“

Z życia i pracy osadnika

List ze São Feliciano (Rio Grande do Sul)

Często słyszymy zdanie w myśl przysłowia:

„Niema rzemieślnika nad rolnika”, że niema ludzi szczęśliwszych nad kolonistów. „Kolonista, aby tylko ziemię przeorał, to później nawet dzieciak pójdzie, ziarenka kukurydzy lub fasoli w dotek rzuci i już mu rośnie!” Nietylko rolnicy, ale i profesory, instruktorzy i proboszczowie, ale nawet ministrowie z konsulami podobno także twierdzą, że koloniści wszyscy to naród przeważnie bardzo dobrze się mający.

Z gazet wiemy, że bracia nasi tam w starej, a zawsze nam drogiej Ojczyźnie o nas nie zapominają i rok rocznie zbierają pieniądze na pomoc dla szkół polskich na obczyźnie. My osadnicy polscy w Felicianowie, widocznie jesteśmy przez nasze miarodajne czynniki, także uważani za „bogaczy”. Mamy po liniach przeszło 10 szkółek i nie słyszeliśmy nigdy, ażeby które towarzystwo, szkoła lub nauczyciel, otrzymali jaką zapomogę. Wiemy, że istnieje przy C. Z. P. „Wydział Oświatowy”, który się szkołami interesuje i pomaga; ale że wydział ten naszej kolonii nie widzi, i nasze Felicianowo lekceważy, to jest więcej jak jasnym, bo nie tylko nie pomaga nam w szkolnictwie, ale nawet nie raczy od dłuższego czasu, tutaj przysłać na zwiedzenie szkółek naszych, swego instruktora oświatowego.

Kolonista to bogacz?

Prawda, że kolonista podług zegarka i gwizdka fabrycznego życia nie prowadzi i nie zna, co i kto to są pany: szef, dyrektor, inspektor i „kapataz”. Jednym słowem, jest wolny i nikomu niepodległy.

Kolonista, ażeby mógł nabyć te rzeczy, których sam wyprodukować nie może, ażeby utrzymać księdza, nauczyciela i innych; opłacić towarzystwo, dać przydziewek rodzinie i materiał szkolny dla dzieci, i t. p. i t. p., — musi dużo, dużo, więcej ziemi uprawiać i więcej siał i sadzić, aniżeli sam potrzebuje. A wszystko to wymaga pracy ciężkiej, nie 8-mio godzinnej, pod dachem,

ale na skwarne słońcu — od wschodu do zachodu.

U nas w São Feliciano, już trzeci rok, jak praca kolonistów jest po większej części zmarnowana. W r. 1933 — w miesiącu październiku, kiedy wszystko w polu rosło, nagle zwała się szarańcza i poczyniła wielkie zniszczenie.

Zaś w 1934 r. przez cały rok trwała niebywała susza, z powodu której dziś w wielu chatkach, zaczęła na dobre rozpościerać swe smutne szaty bieda i nędza.

Ażeby powetować poniesioną w dwuletniej pracy stratę, w roku bieżącym (ładząc się nadzieją że może Bóg nam da ten rok szczęśliwszy), każdy wziął się za pracę szczerze, z zaparciem siebie i wszystkich w domu. Kto nie miał ziarna do siewu, szukał i takowe za drogie pieniądze kupował. Jednym słowem siano i sadzono dużo — co kto tylko mógł. bo: „psia jucha bieda!”

Zle się czuje każdy z nas rolników, gdy odczuwa brak gotówki — ale o wiele gorzej, gdy odczuwa braki tego, co do codziennego życia jest potrzebnym dla rodziny, i ziarenka kukurydzy dla stworzeń, które się hoduje.

Cieszyliśmy się, bo z powodu częstych deszczów, wszystkie zboża krzewiły się dobrze i rosły pięknie!

Tymczasem przy końcu września zaczęły kursować znowu trawające wiadomości, że tu i ówdzie zaczyna ukazywać się szarańcza! Nie długo trwało, bo około 22-go października od samego rana, można było zauważyć na polach od strony zachodniej sylwetki chorągwi i chorągiewek na długich tyczkach i ludzi spędzających z pół żarłoczną szarańczę. Pomalu, całe chmury tej perjdycznej a strasznej plagi ukazały się wszędzie, spadając na ziemię i powodując nieobliczalne straty w rolnictwie.

W takim wypadku, można sobie wyobrazić rozpacz „bogatego rolnika”, który zawsze musi walczyć przeciwko tylu nieprzyjaciółom roli. Tyle pracy i trudu każdego kosztowało — a tu nagle, niespodziewanie wali niebezpieczeństwo w postaci gęstej chmury

ry i w jednej chwili gdzie osiadzie, niszczy wszystko...

Zdaje się że niema siły ludzkiej, która by była w stanie powstrzymać nawałnicę tych latających chmur, które nieraz są tak gęste, że potrafią zaćmić słońce i przykryć ziemię.

Jednakże rolnik nie zwraca uwagi na to — i aby obronić swą pracę i chleb, z całą rodziną (nieraz napróżno), często bez posiłku, w święto nie w święto, w gorącą największą, przez całe dni spędza z pół żarłoczną plagą tak długo, dopóki nogi nie odmówią posłuszeństwa.

Te fruujące owady, nie zadowolają się tylko tem co niszczy w swoim przejściu, lecz zostawiają za sobą nasioną plagę, to jest składają jajka, zwłaszcza w ziemi suchej i pulchnej. Jajka składają w głębokości blisko 10 centym. w formie kiści, w ilości 60 do 120 jajeczek każda. Jajeczka, zależnie od ciepła przędzą czy wolniej rozwijają się, w obecnym zaś miesiącu listopadzie przypuszczalnie w 30 do 40 dniach.

Dobrze, bardzo dobrze będzie, gdy każdy z nas, nie będzie czekał aż wylegną się poczwarki szarańcze, lecz zawczasu będzie orał grunt plugiem, redlic, bronnował i kopał, aby jajeczka wy dostać na powierzchnię w celu zniszczenia. Od pracy przy niszczeniu zarodków młodej szarańcze, nikt z nas nie powinien się usuwać. Stara szarańcza naskładała w tak wielu miejscach i tak dużo jajek, że młodej która by bez żadnych przeszkód wylęła się mogła, będzie tak dużo, że wystarczy jej z jednego gospodarstwa na całą linię; z jednej linii, na całą kolonię. A pamiętajmy, że te na pozór nieduże skoczki czyli koniki młodej szarańcze, są jeszcze żarłoczniejsze aniżeli fruujące szarańcze!

Leonard Tarnowski
Antoni Cichowski

Mydła toaletowe od 500 reis
Szczotki do zębów od 1\$500
Turecka tabaka w listkach k. 12\$
Pugilaresy od 3\$500
Grzebień od 1\$000
Zarówki 1\$800, 2\$2, 2\$5, 3\$500
Lampki na 8 świec 2\$200
Cuias e bombas p. chimarrão
CHAR. LIBERTY Pr. Tiradentes 305
HURT DETAL

KACIK DLA ŁAZIKÓW

O królu włóczęgów

Prawdźwym rajem podróżujących pasażerów „na gapę” są bez wątpienia Indie Wschodnie, gdyż według najświeższych danych statystycznych, około 10 milionów ludzi korzysta tam z komunikacji kolejowej, nie płacąc za przejazd.

Władze kolejowe Indji Wschodnich używały już wszelkich możliwych sposobów, aby położyć kres temu nieznośnemu stanowi rzeczy, ale bezskutecznie, gdyż znaczną większość tych pasażerów „na gapę” należy do najniższych warstw społeczeństwa i nie jest w możności zapłacić choćby najdrobniejszej kary, utrzymanie zaś ciągle takiego tłumy w wagonach kosztowałoby zbyt drogo. Indyjcy więc konduktorzy kolejowi ograniczają się tylko do wyprasania takich pasażerów z pociągów, o ile ich znajdą, biedacy ci bowiem cieszą się współpracą i opieką zamożniejszych swych współziomków, którzy potrafią ukrywać ich bardzo zrzęcznie.

Na nazwę jednak „króla jeżdżących na gapę” zasługuje nie żaden z tych biedaków hinduskich, lecz pewien Francuz, Eugene La Framma, szczytający się tem, że przejechał już 50,000 mil, nie zapłaciwszy ani grosza za swe przejazdy.

Wieczny ten włóczęga korzysta nie tylko z pociągów kolejowych, ale także z samolotów i wielkich parowców oceanowych. Ostatnio zachciało mu się pojechać do Ameryki Południowej. Tym wszakże razem miał pecha. Odkryto bowiem jego kryjówkę i musiał powrócić tym samym parowcem do Francji, bez wylądowania na lądzie amerykańskim, skrobiąc przez cały ten czas kartofle w kuchni parowca.

Zaledwie jednak, po powrocie do Francji, wypuszczono go na wolność, La Framma zakradł się na samolot i odbył bezpłatnie podróż powietrzną do Szkocji.

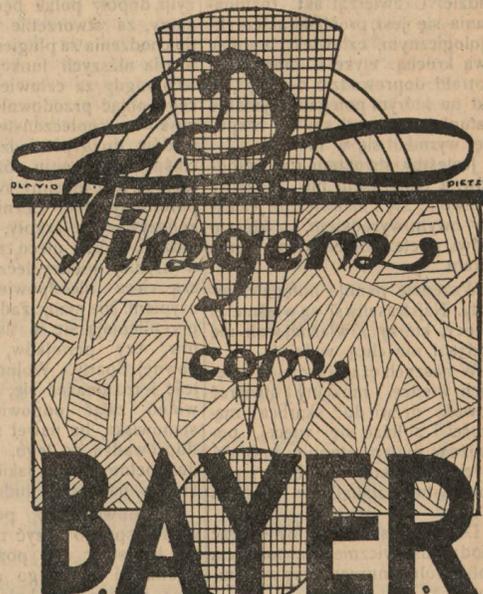
Nawóz stajenny

po 3\$000 metr kubiczny sprzedaje
Browar Atlantica
av. Iguassu nr. 517

Hotel Polski
HOTEL MARTINS
Marcina Jarugi
Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Muncyjalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny *HOTEMAR*.
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON I WZORY.

Relojoaria Progresso
246 Praça Tiradentes 246
Obok Sklepu P. Demeterka
Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę
RELOJOARIA PROGRESSO
Praça Tiradentes nr. 246
Skupuje złoto i srebro, placąc najwyższe ceny.
Upoważniony przez Bank Brazylijski

L A N O L U H M
161 RUA RIACHUELO 161



Fingerma
com
BAYER

Znowu dzwiewały tony harmonjum, jakoby głosy anielskie, służba dworska zaśpiewała pieśń weselną a z jej głosami zmieszały się basowe tony nowoprzybyłych.

Starec znowu czuł się odmłodniałym.

Durny ród Sennickich nie miał zejść z nim do grobu — teraz na nowo zamilkł — ten osłupiały potomek, a przy jego boku hoża, miła, promieniąca z radości niewiasta, która miała ród Sennickich utrzymać.

A gdy Jan teraz przyprowadził dziadkowi swoją młodą żonę, ten z radości nie mógł nic więcej wymówić jak:

— Niech was Bóg błogosławi — Marjo, Jasiu — niech was Bóg błogosławi wy dobre, dobre dzieci.

Teraz rozpoczęło się składanie życzeń bez końca.

Trzej masoni zostali otoczeni przez tajemniczych braci, którzy wymienili z nimi tajemniczy uścisk dłoni i potem udali się do sali zastawionych stołami.

Co to za uroczystość była!

Wszystko poszło w nie, amić — wszystko, tylko terażniejszość i przyszłość mieli przed sobą.

I zaraz po obiedzie chcieli wyruszyć w dal — hen, bo nie chcieli zaniedbać błogiej, wesolej podróży ślubnej.

Potem miał Jan wprowadzić swoją Marję na Birkenhof, Eryk do swego pałacu a dokór Herold w dom swój w stolicy.

Pan Siedlicki nabył dla swojego zięcia wspaniałą kamienicę.

Ale budynek ten leżał na drugim końcu miasta, nie w pobliżu pałacu ministra widok tego pałacu nie miał im przypominać przebytych chwilsmutku i bólu.

Kilichy dzwiewały, gdy młode małżonki, które przed chwilą opuściły były jadalnię, zjawily się w ubiorach podróżnych.

Jeszcze raz złożono serdeczne życzenia, a potem brzmiało głośnie:

— Do widzenia — do rychłego zobaczenia!

ROZDZIAŁ 279

Zakończenie

Gdy liście, które w czasie wesela już zakwitły, opadły, wróciły trzy pary z podróży poślubnej.

To była radość dla starego dziedzica, który pragnął przy boku swoich dzieci, bo tak nazywał Jana i Marję, spędzić resztki swego skolatanego żywota.

Sędziwy radca sądowy znowu mieszkał jak dawniej w miasteczku N... nie przyjął żadnych godności, orderów, tytułów, pragnął działać tylko dla związku.

Eryk Stein wprowadził małżonkę na swój zamek rodowy, którego jest w rzeczywistości panem, a Ludwika jest, można powiedzieć, ubóstwiana przez podwładnych.

Czasami tylko jeszcze przesuwala się mała chmura po czole młodej, pięknej mężatki — gdy myśli o swoim niegodnym bracie.

Ale pocałunki Eryka rozpraszają zaraz ów cień i ropromienionem obliczem spogląda ona ku niemu — teraz przecież może to czynić, teraz gdy niewinność jej okazała się w pełnym świetle.

Ze radca dworu ze swoją Jadwigą również zażywają najpiękniejszych rozkoszy ziemskich, każdemu będzie jasnym, kto wie jakie oni smutne przechodzili życia koleje.

A stary Siedlicki jest nie mniej szczęśliwy.

Od czasu gdy zrobił odkrycie że jego zięć „pan radca dworu” jest dobrym myśliwym, wypełniają się jego życzenia, i nieraz wędrują po dolach i lasach tropiąc i zabijając na zabój zwierzyne.

Wtedy pan Siedlicki za każdym razem pokazuje niebotyczne sosny na których ongiś siedział baron Hayman i hr Geier, kryjąc się przed „straszniemi dzikiemi świniemi” i dziś jeszcze nie może sobie wytłumaczyć, jak ci tchórze dostali się tam do góry.

O ministrze i jego żonie nie rozmawiali.

Nazwisko ich wymazano z pamięci, tak samo jak zaginęła pamięć ich kreatur.

Bo któż wspomina owych strasznych numerowanych zbirów, których kości w podziemiach starego zamczyska próchnieją!

I prawie zupełnie zapomniany jest ów nieszczęsny, którego zbrodnie na tyle strat niepowodzeń naraziły związek.

O Doktorze Lorencu nikt już nie myśli, i rzadko wspomina któryś z trzech przyjaciół to nazwisko — nie chcą mieć szczęścia jego wspomieniem.

Wszyscy, którym kiedyś stali na usługach, opuścili kraj, Baron Hayman i hr Geier występują podobno w miejscach kuracyjnych jako szulerzy i mieli już, jak wieść niesie, niejedno bardzo niemile zajście.

I dawne pokojówki żony ministra wyjechały, niewiadomo dokąd. Samotny stoi teraz zamek Templarjuszów na wzgórzu N... i tylko starykaształan go zamieszkuje.

Zamknięte są wszystkie jego części, przeważnie zamurowane,

KŁOPOTY POLICJI

Naiwna skarga, ale do kogo właściwie należy koń?

Do delegacji policji w Ponta Grossie, zgłosiła się niejaką Marta Dobrzańska, oskarżając Miguela Abiba, iż chce zabrać konia, który wcale do niej nie należy...

Marta będzie się czuć bardzo dożknięta w swem końskim uczuciu, lecz nieszczęsny ale niedobry Abib, zawołany na policję ujrzy w biały dzień wszystkie gwiazdy, tam gdzie ich niema.

GENY TARGOWE W KURYTYBIE

Table listing various goods and their prices in Curitiba, including flour, sugar, and other commodities.

Wczynie ta sama historia. Czyż nie jest winą matek, iż córki ich nie są odporne na pokusy?

Niejaka Róża Kuska stawiała się na policji, wraz z rozpiękaną córką Genowefą, znaną jednak pod nazwą Geny i oskarżyła sierżanta Pedra Amadena Constantina o uwiedzenie córki...

Świat się czyści

W Paranagwie niejaki Alfonso Hespagnol zastrzelił, niejakiego Maria Alvesa. Zbrodniarz został uwięziony.

Zdradziecki napad

W wendzie w Tranqueirze znajdowali się bracia Lyrio i Mariano Teixeira i trzech innych osobników. Około 10-iej w nocy obecni, oprócz braci opuścili wendę...

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY. Fortunato Leite Dias de Paiva. Telefon Nr. 1179 - Adres dla telegramów: "TYBA".

DENTYSTY

Gabinet Dentystyczny JANINA FURMANIAK SCHMIDINGER. Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu...

Rua Treze de Maio nr. 818. Przyjmuje od godz. 8-12 i od 1-5 popoł.

Dyplomowany dentysta J. Campelli Filho. KONSULTORJUM: Rua Emiliano Peretta, 97.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Jacka Dromiewiczza. Wprawia zęby sztuczne z podniebieniem i bez...

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA) Kobieta nie będzie więcej cierpiała. W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski. Klinika medyczno-chirurgiczna. Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów...

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna. W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich. Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia...

Dr. Carlos Keller

Z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej i taktytu medycyny.

DR. M. ISAACSON

Professor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Paranskim. Operacje i pomoc przy porodach...

UŻYWANY oficjalnie w wojsku ELIXIR "914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można: 1.-Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości...

Nowy okres egzaminów GIMNAZJUM

NOVO ATENEU

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1935.

SANGUE! SANGUE! SANGUE!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka) Jedyne lekarstwo w świecie z żelaza i srodkiem wzmacniającym: fosfat, wapno, arsenik i t. d.

„CRUZEIRO“ i „SURPRESA“ MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110) AGENCI W KURYTYBIE: Lattes & Cia. Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2 RUA MARECHAL DEODORO, 23 - CURITYBA

Casa de Saude SÃO FRANCISCO DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 DR. JORGE MEYER FILHO

Ubrania nowe i używane, kapelusze, obuwie po cenach specjalnych dla kolonistów sprzedaje Tinturaria „ROMANIA“

FABRYKA OBUWIA ATAB MIGUEL S. ATAB Travessa Oliveira Belle, Nr. 17 - CURITYBA PARANA

CIERPIĄCYM Owrzodzenie w Camboriú. Zdanie co do Minancory, jedego z tych, którzy przynoszą chlubę ojczyźnie i zasługują na wdzięczność i uznanie całego Itajahy.

TINTURARIA „POLONIA“ RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 627. Posiada na składzie ubrania nowe i używane, palta i płaszczki wszelkiego rodzaju...

Casa Lunar Wielka Fabryka ubrań gotowych. Kapelusze, krawaty, koszule, garnitury, materiały angielskie i narodowe na ubrania

CAFE LIBERAL O MAIS PREFERIDO! UM SO TIPO FONE: N° 95 UMA SO QUALIDADE UMA SO ESPECIALIDADE GENUINO GRANDE TORREFAÇÃO E MOAGEM DO CAFE LIBERAL H. ROBERTO MICHELIS

BÓL PIERSI REUMATYZM BÓL ZĘBÓW NEURALGJA ZACIECIA, SNALECZENIA BÓL USZU KŁÓCIE ŚWIEŻE RANY Sta Helena BALSAM

Afryka krwią zalana

Wiadomości z Abisynji

**MIESZKANCY PROWINCJI OGADEN POD-
DAJĄ SIĘ WŁOCHOM.**

Z włoskich źródeł donoszą, że wielu naczelników plemion poddaje się włochom wydając im swą broń. Między nimi wymieniają, na pierwszym miejscu, Hussena Haile, który z 2500 wojownikami przeszedł na włoską stronę. Także naczelnik Abdel Kerim Mahomed, syn Moel Muloha poddał się wojskom włoskim, wydając im sto karabinów.

ODRĄŻNA SPRAWIEDLIWOŚĆ ABISYŃSKA

Cesarz Abisynji, za swej bytności na froncie, wydał rozkaz dowódzemu by unikali wielkich bitew, a trapił włochów wojną podjazdową. Komendant twierdzy Gosahai, który uciekł z 750-ku żołnierzami, nie stawiając należytego oporu, został przez Negusa postawiony pod sąd wojenny i skazany na obiczowanie i degradację.

POLOWANIE NA CZŁOBI

Abisyńczycy stosują z powodzeniem, jeżeli można wierzyc ich sprawozdaniom, sposób na łapanie słoń, do chwytania taników. Polega on na kopaniu na drogach dołów, pokrytych gałęziami i trawą. Gdy czoląg wpadnie do takiego dołu, nie może się z niego wydobyć. W ten sposób abisyńczycy mieli pochwycić 24 włoskich czolągów. W górach, gdzie natura kamienista gruntu nie pozwala na wykopanie takich dołów, ochotnicy rzucają starożytny, ale o wielkiej sile wybuchowej bomby, niszcząc w wielu wypadkach nieprzyjacielskie czolgi.

**ABISYŃCZYCY ODEBRALI PODOBNO WŁO-
CHOM GORAHAI.**

Według niepotwierdzonych wieści, nadeszłych z Hassaha włoska abisyńska miała odebrać napowrót miasto Gorahai, zdobyte niedawno, przez włoskie wojska.

**DESZCZE I ULEWY NAJGORZSZYMI PRZE-
CIWNIKAMI WŁOCHÓW.**

W Ogaden i Somalji włoskiej, ustawiczne deszcze przeszkadzają pochodowi włochów. Wszystkie rzeki weszły, a olbrzymie przeszczerzenie kraju zamieniły się w nieprzebyte bagniska.

ZWYCIĘSTWA ABISYŃCZYKÓW

Na południe od Makalé wojownicy dedzasa Woresa znieśli doszczętnie trzy bataliony włoskie i zdobyli przy tej sposobności wielką ilość mułów. Według sprawozdania sułtana Aussy wojska włoskie są źle żywione, chore zdemoralizowane i żyjące w wiecznej obawie, przed napadem. Do rasa Seyoum zgłosiło się 60-ku dobrze uzbrojonych żołnierzy krajowych (askarisów) którzy opuścili szeregi włoskie.

OFENZYWA ABISYŃSKA

Kontrofensywa abisyńska na południowym froncie rozwija się pomyślnie. Etopji zdobyli napowrót Gabradarre. W ciągu dwóch tygodni walki podjazdowej abisyńczycy zabili 4.700 żołnierzy włoskich.

WYJAZD GENERALA DE BONO

Generał de Bono, dotychczasowy naczelnik wódz włochów, odwołany przed paru dniami, opuścił kwatery, by powitać w Massaua swego następcę, marszałka Badoglię.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE

Rząd włoski zaprzecza urzędowo wieściom puszczanym w obieg przez abisyńczyków, jakoby ci mieli zdobyć napowrót Makalle, Gorahai i Ual Ual.

OFENZYWA ABISYŃSKA

Donoszą z Addis Abeba, jakoby włoskie wojska, z powodu silnego naporu abisyńczyków miały rozpocząć odwrót w okolicy Tembiena i Geraltu. Garnizon, złożony z 1200 żołnierzy włoskich miał opuścić Macallé rano, w poza przeszedł do Adigratu. Krajowi żołnierze włoscy (askarysi) przechodzą masowo na abisyńską stronę. Pewien krajowy oficer, wraz z całą swą kompanją, doskonale uzbrojoną, zaopatrzoną w amunicję i dwa karabiny maszynowe przyłączył się do wojska rasa Seyoum.

**GROŹBA WOJNY ZNOW ZAWISŁA NAD
EUROPA.**

We Włoszech dokonano różnych posunięć wojsk, mających na celu postawienie Włoch w stan natchmiastowej obrony przeciw jakimkolwiek najazdom. Sto tysięcy żołnierzy włoskich, którzy mieli być zwolnieni do domów dla dokonania koniecznych robót rolniczych, zostało zatrzymanych pod bronią. Przedsięwzięto różne środki ostrożności, wojskowej natury, ze względu na położenie wywołane groźbą sankcyj i niepewną sytuacją międzynarodową. Wszystkie ruchy wojska we Włoszech są kryte najgłębszą tajemnicą i jest rzeczą niemożliwą dowiedzieć się czegośkolwiek, z powodu niesłychanie ostrej cenzury.

**NIEDWUZNACZNE OSTRZEŻENIE PIERWSZEGO
MINISTRA FRANCJI.**

Prezes francuskiej Rady Ministerjalnej, pan Pierre Laval, odpowiadając włoskiemu ambasadorowi panu Cerutiemu, który powiedział iż jego rząd będzie uważał rozciągnięcie zakazu wywozu nafty do Włoch jako środek o charakterze wojennym, oświadczył, że jakkolwiek atak na jeden z okrętów angielskich,

**Na Boże Narodzenie
i Nowy Rok**

UCIEKNIJ

PRZED

**szalejącą
DROŻYZNĄ
i
poszukaj
CHAPELARIA
VENUS**

ROK ZAŁOŻENIA 1897

**NAJWIĘKSZY SKŁAD
NAJLEPSZY WYBÓR AR-
TYKUŁÓW DLA PANÓW,
JAK:**

**KAPELUSZE
OBUWIE
KOSZULE
KRAWATY
i t. d.**

**CENY
PRZYGNIAJĄC
NISKIE**

**Rua 15 de Novembro
118**

wywoła nie tylko wojnę z Anglią, lecz ze wszystkimi narodami, członkami Ligi Narodów.

**MARSZAŁEK BADOLIO OBJĄŁ KOMENDĘ
NAD WOJSKAMI WŁOSKIEMI W AFRYCE**

Marszałek Badoglio objął dn. 28-go komendę nad wszystkimi wojskami włoskimi w Afryce.

ZMARŁ BYŁ CESARZ ETJOPJI

Zmarł niespodziewanie, był Negus Etopji, ras Lig Yassu. Ciało jego zostało przewiezione do kościoła Tada Haimonat, gdzie zostało po odprawieniu religijnych obrzędów pochowane. Ze śmiercią pretendenta do tronu etjopskiego, Haile Selassie traci swego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Pisma włoskie donoszą, że prawdopodobnie Lig Yassu został otruty.

NEGUS WYJechał NA FRONT
Cesarz etjopski wyjechał z licznym orszakiem z Addis Abeba do Ogaden, by przeprowadzić inspekcję, na froncie i pokrzepić wojowników do dalszej walki. W czasie nieobecności cesarza następcą tronu ma sprawować rząd.

Cukierki Lachowakiego i Kuli
Czekolada 100 szt. 7\$000
1000 bibulek 2\$600
Gazety: GAZETA POLSKA i
Lud jak i kalendarze
Cygarnice od 6\$000
Fiorecki—Praca Tiradentes, 305

CASA NICE

**RUA J. BONIFACIO, 5 --- róg Placu Tiradentes
Sklep, który nie posiada rywala w Paranie**

Znany sklep ludu „Casa Nice” zawiadamia Sz. klientelę, że otrzymał nowy transport jedwabiu, trykoliny, koszul gotowych, koldr, kap, walizek dla podróżujących, obuwia i kapeluszy **WIELKI SKŁAD ZABAWEK DLA DZIECI**
Robiąc zakup w CASA NICE skorzystacie z 20% zniżki
Nasze hasło: **WIELKI ORBÓT — MAŁY ZYSK!**
WŁAŚCICIEL: CHUCRALLA SIMÃO

JUNACY zblizmy się ku Polsce!

Nawiązanie handlu z Polską tylko od nas samych zależy! — Nie puste hasła, ale praca i pieniążk stworzą podwaliny łączności z Macierzą. Junacy — przynajmniej my domagamy się polskich towarów w Brazylii

(Dla „Gazety Polskiej” pisze WŁ. WÓJCIK)

Nasza rola, jako organizacji młodzieżowej nie kończy się na zrzecym skoku, ani chwytaniu piłki, bo oprócz dowodów fizycznej sprawności mamy inne, poważniejsze cele. Jesteśmy przyszłością Kolonii — a to nas zobowiązuje.

Nasze dotychczasowe stosunki z Macierzą polegały na wymianie mniej lub więcej barwnych hasel, ale samem słowem nie wyżyje nawet... mucha. Dotychczas jedynym realnym pomostem, przerzuconym przez Atlantyk między nami i Polską był przyjazd dwóch szkolnych zagłowców i przelot majora Skarżyńskiego. Było to piękne, ale tego zamato!

Polska zdążająca szybkim krokiem po drodze do potęgi, odzyskująca w ciężkich warunkach współczesnych to wszystko, cośmy jako naród przespali w niewoli, a przedtem w szlacheckiej anarchji — ta Polska zbliży się ku nam w całym nowoczesnym majestacie, gdy nasza bandera handlowa załomocze w portach południowego Atlantyku. Pod tą banderą przypłyne ku nam praca naszych Braci z tamtej strony oceanu, — praca polskiego górnika i hutnika, tkacza, mechanika, inżyniera i wynalazcy — potęga polskiego umysłu i owoc fizycznego wysiłku, to wszystko, co stawia narody na piedestale świętości i bogactwa!

W przyszłym roku ma zostać uruchomiona polska linja okrętowa Gdynia-Ameryka Południowa. Nasze okręty o imionach bohaterów dwóch światów Kościuski i Pułaskiego przypłyną ku nam już nie z wizytą ani na pokaz — ale dla realnej pracy i na zawsze.

Domagamy się polskiego towaru!

Polska produkcja przemysłowa ani w jakości ani w cenie nie ustępuje wyrobom niemieckim, angielskim czy japońskim, a już najmniej na tutejszym rynku. Polski import do Brazylii korzysta z poważnych przywilejów celnych. Jakże to się stało, że polski towar dotąd tak wstydliwie i po odrobnie przenika na tutejszy rynek, gdzie najliczniej-

szym konsumentem w interjorze jest nasz osadnik? — Poproście dlatego, że jako nabywcy nigdyśmy nie domagali się polskiego produktu od naszych sprzedawców i placąc własnymi pieniążkami, nie robimy kwestji co do pochodzenia towaru. Czyż kupując w naszej najbliższej „wędzi” igłę, motykę czy ołówek, żądaliśmy kiedy polskiego wyrobu? — Nie, bo czekamy na „patriotyczny” gest naszego wendziarza, żeby on na swoje ryzyko sprowadził towar z Polski i może nas jeszcze zachęcał do kupowania tego, a nie akurat amerykańskiego czy niemieckiego! Moglibyśmy sobie czekać na to do skończenia świata... bo nie podaż w tym razie wpływa na popyt, ale odwrotnie. Interes też nie jest „społecznym gadaniem”, ale tylko interesem.

Jest dla nas rzeczą całkownie obojętną, czy polską żyłkę, oselkę lub garnek sprzeda nam Seryczyk lub Niemiec, a ważne jest tylko, żeby towar był polski, bo pieniądze za niego wrócą do naszego brata, który nad jego wykonaniem pracował! — Bo już tu słyszałem takie bałamutne gadanie naszych „społeczników”, że tylko polskie firmy importowe mogłyby sprowadzać polski towar, a skoro ich jeszcze niema, to trzeba zrezygnować z propagandy polskiego towaru... Czyż nie widzimy codziennie, jak Turek czy Portugalczyk sprzedaje

angielskie i niemieckie wyroby i zachwala je w niebogłosy? Czyż on to czyni z angielskiego lub niemieckiego patriotyzmu?... Nie to jest ważne — „kto” sprzedaje, ale „co” sprzedaje a potem kto i ile kupuje!

Polski towar wypełni półki w każdej wędzi w mieście czy na kolonii, jeżeli kupujący tego zażąda — a tymi to my jesteśmy. Domagamy się od naszego wendziarza polskiego wyboru narzędzi rolniczych i rzemieślniczych, naczyń kuchennych, ołówek, stalówek, chmielu, farb itp. a on zażąda napewno tego towaru od swego dostawcy, ów zaś poszuka importera, który mu go dostarczy.

Polska wywozi zagranicę samych naczyń aluminiowych i emaljowanych za milion z górą złotych rocznie, porcelanowych za dwa miliony, tyż wyrobów szklanych a polski eksport narzędzi i wyrobów żelaznych dochodzi rocznie 10 tys. ton.

Junacy! — od dzisiaj naszym najpraktyczniejszym hasłem na codzień niech będzie: — Chcę kupić polską igłę! Proszę o polską siewierkę! Żądam polskiego garńka — itd.

— Nie ma pan na składzie? Niech pan sprowadzi — wtedy kupię!

Skoro wasz wendziarz usłyszy codziennie taką „litanię” — za kwartał będzie miał na półce polski towar.

Junacy! — Pokażmy, że mamy dowcip nie tylko w nogach... Jeżeli spełnimy jeszcze i to zadanie, polska linja okrętowa będzie miała co przywozić do Brazylii — a my zato tanim kosztem odwiedzimy niebawem naszą daleką Ojczyznę, bo już Nacz. Rada podjęła starania o urządzenie wielkiej junackiej wycieczki — na Wawel. A wtedy Polska będzie całkiem blisko!

Wiadomości z Polski

**Pełnomocnictwa dla rządu w
Polsce uchwalili Sejm i Senat**

W miesiąc po zwołaniu Sejmu, ciała ustawodawcze uchwały specjalne pełnomocnictwa dla rządu, dające mu prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, na pewien ograniczony czas. Świadczy to o zaufaniu, jakim cieszą się członkowie rządu w społeczeństwie polskiem, a w pierwszym miejscu premier Kościłkowski i wicepremier i minister Skarbu Kwiatkowski. Pełnomocnictwa te będą użyte na wprowadzenie w życie rozporządzeń, mających na celu zrównoważenie budżetu. Ponieważ równowaga ta ma być uzyskana przez obniżenia i tak niskich plac urzędniczych i nałożenie nowych podatków, zaistniała obawa, że nowe obciążenie warstw pracowniczych pomniejszy ich zdolność wychowania, co znow musi wpłynąć ujemnie na i tak niski standard życiowy. W każdym razie, można się spodziewać, że zarządzenia rządu jak i równolegle prowadzona akcja społeczna podbudzą społeczeństwo do wyjątkowej działalności, celem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego.

Odnaczeni złotym „Wawrzynem Akademickim”

Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego nadał na wniosek Polskiej Akademji Literatury pierwsze odznaczenia „Złotym Wawrzynem Akademickim” różnym

osobom, które zasłużyły się na polu literatury i w związanych z nią dziedzinach twórczości. Między wielu osobami nadano to zaszczytne odznaczenie Ferdynandowi Goetlowi, Kornelowi Makuszyńskiemu, Marji Roldanowiczównie, Andrzejowi Strugowi, Aleksandrowi Świętochowskiemu, Marji Wielopolskiej. Za wybitne zasługi dla sztuki polskiej w ogóle otrzymali „Złoty Wawrzyn”: Ksawery Dunikowski, rzeźbiarz, Józef Mehoffer, artysta malarz, Karol Szymanowski, kompozytor, Leon Wyczółkowski, artysta malarz. Za krasomówstwo: Ignacy Daszyński, działacz polityczny, Bogusław Miedziński, wicemarszałek Sejmu, Ignacy Paderewski, muzyk.

Oprócz tych osób, których wymieniliśmy zaledwie kilka, minister nadał odznaczenie „Srebrnym Wawrzynem” rozmaitym działaczom szczerzym w pośród wychodźstwa zamiłowanie do polskiej literatury i sztuki. Jak dotychczas, nie znaleźliśmy wśród nich żadnego nazwiska z grona polonji brazylijskiej.

Miljon żydów ma się przesiedlić z Polski do Palestyny

Kilka pism warszawskich podaje wiadomość o zawarciu układu, mocą którego przesiedlićby miano milion żydów z Polski do Palestyny. Rządowe źródła nie zaprzeczyły tej pogłosce.

JUNACY przybywajcie ua Kurs Wychowania Fizycznego i na Olimpiadę Junacką w Kurytybie!!!

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

W przeciągu 10 godzin wykonujemy ubrania pierwszorzędne na miarę, tak z dostarczonego nam, jak i z własnego materiału.

Ubranie, zamówione rano, dostarczamy tegoż dnia wieczorem. Posiadamy zawsze na składzie wielki wybór kaszmirów wełnianych i tak zw. cassinet, oraz materiałów lnianych drelichów. imitujących sukno.

**Największa pracownia ubrań gotowych
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWNA
Zakład krawiecki i pracownia gotowych ubrań
CENY BEZKONKURENCYJNE
Praca Dr Generoso Marques 286 obok Prefektury**

**NA BOŻE NARODZENIE
I NOWY ROK**

Varejo Rheingantz

odebrało od swojej fabryki wielki i modny
wybór kapeluszy dla mężczyzn i dzieci

Ceny Fabryczne!
**Rua José Bonifacio, 115
KURYTYBA**